Nr. 105 (z dod. por.). Dnia 14 kwietnia Czwartek. Dnia 2 (14) kwietnia 1892 r.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:
W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY DRUGI.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517. W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

— Dzień jutrzejszy poświęcony jest pamiątce męki śmierci Zbawiciela, to też wszystkie ceremonje dnia tego tego nacechowane są wielkim smutkiem i żałobą.

Msza św. nie jest odprawianą, natomiast zaś odprawianą bywa t. zw. liturgja praesanctificatorów, to jest zbiór modlitw na intencję rozmaitych stanów, wyznań i narodowości.

Przed takiem nabożeństwem dopełnianą jest adoracja Krzyża św. przy uroczystej procesji, podczas której całe duchowieństwo śpiewa, klęcząc: „Święty Boże" w języku polskim, „Sanctus Deus" łacińskim" i „Agios Θeos" greckim. Jednocześnie wszyscy przystępują do ucałowania krzyża, a welony, pokrywające od niedzieli Białej wizerunki krzyża, bywają odsłaniane.

W czasie liturgji trzech djakonów, podobnie jak w niedzielę kwietnią, odśpiewuje opis męki Chrystusa Pana według ewangelji św. Jana.

Następnie Przenajświętszy Sakrament przeniesiony zostaje z kaplicy ciemnej do ołtarza, przy którem odprawiane jest nabożeństwo, kapelan celebrujący spożywa jedną z pokonsekrowanych w dniu poprzednim hostyj, drugą zaś umieszcza w monstrancji, białym welonem pokrytej, i przy śpiewie „Recessit pastor" (Ustąpił pasterz), przy uroczystej procesji przenosi do grobu.

Od tej chwili rozpoczyna się pielgrzymka do grobów Zbawiciela.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Reorganizacja wewnętrza w łonie niemieckiego stronnictwa zachowawczego stanowi w porze przedświątecznej jedyny niemal wątek dyskusji publicznej w Niemczech, bardzo w tym kierunku ożywionej i pełnej wzajemnego rozgoryczenia. *Kreuzzeitung* zarzuca p. Helldorfowi nietylko przyczynienie się do pogrzebania projektu szkolnego przez zajęcie postawy dwuznacznej i osobisty wpływ na życzliwego mu szczególnie cesarza, ale poprostu „denuncjacje", mające na celu zdyskredytowanie stronnictwa u korony. P. Helldorf ze zrozumiałem w tym razie oburzeniem odpłaca pięknem za nadobne i powiada, że jeżeli informowanie cesarza o prądach i usposobieniach stronnictw politycznych i warstw ludności nazwane ma być denuncjacją, to *Kreuzzeitung* oddawna wyprawia „prawdziwe orgje denuncjatorskie". W tym sympatycznym tonie snuje się ten poemat kontrastów.

P. Helldorf opowiada w swoim *Conservatives Wochenblatt* szczegóły swojego wyrzucenia z łona stronnictwa. Było to d. 6-go b. m. Podczas posiedzenia jednej z izb sejmu pruskiego zebrała się frakcja zachowawcza na tajne posiedzenie. Pomimo, że p. Helldorf był obecnym w Berline, nie otrzymał zaproszenia. Po posiedzeniu p. Kleist-Retzow, znany ultras, wręczył mu uchwałę frakcji, orzekającą wykluczenie. Organ interesowany utrzymuje, że na posiedzeniu obecnych było zaledwie 25—35 członków frakcji, liczącej ich 109.

Tak czy owak reorganizacja stronnictwa jest rzeczą postanowioną, prace około ułożenia programu rozpoczęte, a *Kreuzzeitung* zapewnia, że nie zadrażni on nikogo i wolnym będzie od radykalizmu wstecznictwa, o co go posądzają już *a priori* liberały i odstępcy *à la* Helldorf.

Cesarz przyjmował w niedzielę na posłuchaniu umyślnie w tym celu zawezwanego do Berlina Dalaj-Lamę zachowawczego stronnictwa, p. Rauchhaupta, aby mu wyrazić swoje najżywsze niezadowolenie z wybuchłej rozterki i z potępienia p. Helldorfa. Że nie chodziło tu wyłącznie o *audiendum verbum regium*, ale raczej o próbę pojednania, podjętą przez monarchę, świadczy ta okoliczność, że p. Rauchhaupt po rozmowie z cesarzem zaproszony został na śniadanie, a jednak p. Rauchhaupt w łonie stronnictwa był antypodą Helldorfa.

Po raz to pierwszy wydarza się w parlamencie angielskim, że izba gmin, czyniąc użytek ze swego prawa, poleciła swojemu prezesowi, aby imieniem jej wyraził naganę czterem dyrektorom kolei Cambrian za to, że dali dymisję naczelnikowi stacji Hoodowi, który na żądanie izby poczynił w wydziale jej, delegowanym do zbadania stosunków pracy w Anglji, zeznania, dotyczące godzin zajęcia urzędników na rzeczonej kolei. Wypełniając dane sobie pełnomocnictwo, *speeker* izby gmin wyraził naganę w obszernem przemówieniu, w którem rzekł pomiędzy innemi:

„Złamanie przez was przywilejów izby polega na tem, iż zachowaniem się waszem ubezwładniliście zeznania świadka, powołanego do złożenia świadectwa przez wydział tej izby i przez to odwiedliście innych świadków od składania zeznań. Tak drogim jest dla izby zgwałcony przez was przywilej, że na początku każdej sesji uchwalane są dwie rezolucje, orzekające, iż do każdej osoby, która poczyni fałszywe zeznania przed izbą albo jej wydziałem, zastosowane będą z nieubłaganą surowością przepisy prawa i uważanem będzie za ciężkie przewinienie, gdyby kto usiłował świadków od pojawienia się w izbie powstrzymać lub na nich wpływać."

Depesza doniosła nam wczoraj, że Egipt odstąpił Turcji Akabę z przyległościami. Wiadomość wymaga wyjaśnienia. Pierwotnie—na mocy firmanu z d. 1-go czerwca 1841-go r.—tylko zachodnia część półwyspu Sinai oddana została w zarząd Egiptowi; terytorjum zaś, leżące na wschód od linji Suez-El Arisz, pozostało bezpośrednią własnością Turcji. Z biegiem czasu wicekrólowie egipscy pod pozorem zabezpieczenia pielgrzymiej drogi do świętej Mekki przed napadami beduinów arabskich, rozszerzali stopniowo swą juryzdykcję na półwyspie Sinai, tak, że w końcu dotarli władzą aż do Akaby, leżącej już na pobrzeżu arabskiem. Obecnie przy regulowaniu wzajemnych posiadłości Turcja zażądała sprostowania granicy, a kedyw Abbas nie mógł nie uznać słuszności tego żądania swojego lennodawcy.

Drugą więc już zepchnięto trudność, stojącą w drodze wręczeniu kedywowi firmanu inwestytury. Coraz niecierpliwiej pytają się w Europie, dlaczego wręczenie to tak się bez końca opóźnia? *Br. Z.*

3)

WSPOMNIENIE.

SKREŚLIŁ

ks. Zygmunt Chełmicki.

(Dokończenie.)

W miesiąc później wracałem do kraju. Wobec nadziei blizkiego oglądania swoich, zamarły smutne wspomnienia przebytych chwil. Serce biło mi gwałtownie, a myśl biegła wysoko, przed tron Boga, dziękując mu za łaskę i opiekę, wracając zaś ztamtąd, błądziła ustawicznie wśród tych, których za kilka godzin miałem uściskać.

Wzruszenie nie dało mi przez całą noc zamknąć oczów, przepędziłem ją przy oknie wagonu, witając każde drzewo, każdy dach domu, jakby starych, dobrych przyjaciół.

Pociąg, sapiąc, wtoczył się powoli na jedną ze stacyj w chwili, kiedy właśnie brzask poranku letniego oblewał sinem światłem budynki stacyjne. Z twarzą przytuloną do szyby rozglądałem się po peronie, gdy nagle wzrok mój padł na gromadkę ludzi, wynędzniałych, obdartych, z piętnem przebytej niedoli na twarzy. Jeden rzut oka wystarczył, aby poznać biedaków.

Była to partja powracających z Brazylji.

W jednej chwili wyskoczyłem z wagonu i znalazłem się przy nich.

— Niech będzie pochwalony! — zawołałem.

— Na wieki! — odpowiedziano mi chórem.

Jednocześnie z kilku ust wyrwało się:

— O la Boga, toć to nasz jegomość!

Powitaniom i łzom nie było końca.

— Jakże tam, moi drodzy — pytałem — zdrowicie? cali? A podróż, szczęśliwie się odbyła?

— Chwalić Boga! — odparł mi sędziwy włościanin z pod Gostynina. — Teraz ino na kolanach iść i tę ziemię całować, cośma ją zdradzili.

— A wszyscyście? — zagadnąłem znowu.

— Wszyscy! — brzmiała odpowiedź.

— A Stasiek? — odezwał się nagle jeden głos z gromady.

— A prawda! prawda!—dodał mój interlokutor.— Staśka, proszę dobrodzieja, niema.

— Co się z nim stało? — zapytałem zdumiony, nie przypominając sobie w pierwszej chwili, o kim właściwie była mowa.

— Maciejowa! — zawołał chłop. — Opowiedzcieno jegomości, jak to było.

Z gromadki wysunęła się kobiecina starsza, otulona w podartą chustę i pokłoniwszy się, według zwyczaju, do kolan, jęła opowiadać.

„— Kiedy dobrodziej Staśkowi kartę i papierek brenzyljański dał, tylem go i widziała. Ckliwo mi się zrobiło, bom go odrazu sobie umiłowała. Był takusieńki, jak mój Franek, co w tej pogańskiej ziemi brenzyljańskiej leży.

„Mówię sobie: czy się chłopcu co stało, abo co? Pytam tych i onych:

„— Nie widzieliście Staśka?

„A oni:

„— Gdzie tam jego brzeg!

„Chodzę po tych piekielnych ulicach, wytrzeszczam oczy... A Staśka jak nie ma, tak nie ma. Zawieruszyłam się nad wodę. Aż tu patrzę, a mój Stasiek siedzi; ledwo mu oczy nie wylezą, tak się zapatrzył w wodę.

„— Stasiek!—mówię—a ty co tu robisz?

„— Patrzę — mówi — Maciejowo, rychło statek przyjedzie.

„— Głupiś — mówię — chodzi spocząć, boś chyrlawy.

„A on:

„— Oj, nie pójdę, Maciejowo, bo nuż przyjdzie.

„Co tu gadać z głupim chłopakiem, więc pytam:

„— A jadłeś co?

„— Abo mi tam jedzenie w głowie, Maciejowo! — mówi.—Jechać, jechać, tego ino pragnę.

„Gniew mnie porwał, więc krzyknęłam:

„— Dawajno ten papierek, co ci dobrodziej dał.

„Dał mi go.

„Skoczyłam tedy duchem kupić mu kilka bułek, trochę sera i szczyptę sadła. Bo to, proszę dobrodzieja, ja się na tem znąm, po takiem paskudnem choróbsku, to trza wnętrzności tłustością wysmarować.

„Wydałam całego mila.

„— Naści — mówię — resztę, a jedz, bo z głodu zamrzesz i tyle.

„Wieczorem Staśka w gospodzie niebyło. Drugiego dnia także, trzeciego też. Czwartego dopiero wieczorem, kiedy nie wpadnie, jak opętany i dalej wołać:

„— Ludzie—krzyczy—na rany boskie! Statek już jest! Chodźcie duchem!

„— Głupiś—mówię—niby statek, to sroka! Trza się wybrać na drogę. Pacierz w kościele zmówić.

„Gadaj mu tam, już go nie było.

„Kiedyśmy na drugi dzień włazili do wielkiego czółna, to Stasiek usiadł na samym przedzie i zapatrzył się w on statek, stojący daleko jeszcze na wodzie, jak ksiądz w monstrancję.

„— Stasiek—mówię—klupniesz w wodę.

„— Nie klupnę, Maciejowo — mówi—a choćby, to dopłynę.

„Po tych schodach przy statku, to proszę dobrodzieja wleciał, jak wiewiórka. Ale go zmogło, bo kiedym się wgramoliła na wierzch, to on leżał i dychał.

„— Masz tobie—mówię—twój pośpiech!

„A on ino dychał.

Wisła pod Warszawą.

W ostatnich czasach dwie sprawy zarówno żywo interesowały opinję publiczną i prasę, a mianowicie sprawa zapewnienia wodociągom miejskim wody, czyli, mówiąc właściwiej, kwestja smoka, czerpiącego wodę z Wisły, który był dla inżenierji miejskiej powodem tylu już kłopotów, i sprawa bulwaru na warszawskim brzegu Wisły, podniesiona przez p. Dewarsa w imieniu kapitalistów francuzkich.

Choć napozór odrębne zupełnie, dwie te sprawy, jak objaśnia w specjalnym artykule *Warsz. Dniew.*, znajdują się z sobą w pewnej łączności, a nawet, właściwiej mówiąc, druga z nich jest w zupełnej zależności od pierwszej.

Aby związek ten wykazać, pomieniony dziennik podaje na źródłach opartą historję smoka, datującą już od r. 1884-go. Dla zaopatrywania wodociągów miejskich w wodę, postanowiono podówczas urządzić smok w pobliżu pomp czerpiących wodę, t. j. tuż przy lewym brzegu, około ulicy Czerniakowskiej. W roku tym jednak wysoki stan wód zaniósł piaskiem lewą stronę koryta na znacznej bardzo przestrzeni, a samo koryto przerzucił na prawą stronę. Powstała ztąd obawa, że miasto może zostać pozbawione wody. Powstały wówczas dwa projekty: zwrócenia koryta rzeki do dawnego łożyska przy brzegu, lub też utrwalenia nowego jego kierunku i przeprowadzenie rur przez całą nowo utworzoną mieliznę i pogłębienie dna w pobliżu otworu smoka. Wybrano ten ostatni projekt.

Magistrat miasta uważał kwestję zabezpieczenia dostatku wody za tak pilną, że już na wiosnę r. 1885-go przystąpił do przeprowadzenia rur, nie czekając na sporządzenie całkowitego planu robót regulacyjnych, który na jesień tegoż roku został opracowany i zatwierdzony. Treścią projektu było nakreślenie idealnego kierunku koryta rzeki, z uwzględnieniem naturalnych warunków, a zapewniającego skoncentrowanie wód, któreby dawało największą możliwą szybkość i głębokość, zwłaszcza w załomach rzeki i w okolicy smoka. Nie wchodzimy tu w szczegóły robót inżenierskich, które do tego celu doprowadzić mają, chcemy tylko zwrócić uwagę na to, że na dojście do niego potrzeba było czekać czas dłuższy. Projekt rozkładał wykonanie robót przygotowawczych na całej jedenastowiorstowej przestrzeni, poczynając od mostu Aleksandrowskiego aż do rzeczki Wilanówki, na lat cztery, przyczem roboty w obrębie miasta miały być wykonane kosztem kasy miejskiej i prowadzone jednocześnie z robotami, dokonywanemi z funduszów skarbu.

Istotnie też przystąpiono do robót we wrześniu r. 1885-go, a już w październiku tegoż roku głębokość w miejscu, gdzie miał być założony smok, dość znacznie się powiększyła. Na nieszczęście część robót, przypadających na kasę miejską, nie została uskuteczniona, co musiało odbić się niekorzystnie na pozostałych robotach, zmieniło porządek ich prowadzenia i opóźniło dojście do zamierzonego rezultatu.

Na wykonanie dalszych według planu robót regulacyjnych ministerjum komunikacyj asygnowało rs. 544,000, z których w r. b. zużyć zamierzono rs. 275,000.

Z tego już, co wyżej powiedziano, okazuje się, że wszelkie oddzielne projekty regulacyjne w obrębie miasta muszą koniecznie stosować się do ogólnego planu regulacji Wisły. Jednym z takich oderwanych projektów jest także projekt p. Dewarsa bulwaru na lewym brzegu rzeki i to jeszcze w punkcie, mającym bardzo doniosłe znaczenie ze względu na zamierzoną budowę trzeciego mostu w okolicy alei Jerozolimskiej.

Z powodu tego projektu toczą się obecnie rokowania między magistratem a zarządem komunikacyj. Według zatwierdzonego przez ministerja spraw wewnętrznych i komunikacyj specjalnego projektu robót miejskich, kierunek wzmocnienia lewego brzegu przyjęto po linji krzywej, występującej ku środkowi rzeki na 60 sążni, z wysokością około 4-ch stóp po nad zero, tj. według ogólnego poziomu robót regulacyjnych; lody mają przepływać po nad tak wzmocnionym brzegiem, a dla zabezpieczenia brzegu miejskiego ma służyć inny bulwar, przeprowadzony w kierunku dziś istniejącego, tj. po linji prostej. Magistrat jest zdania, że ową linję krzywą, przyjętą dla robót regulacyjnych, należałoby także przyjąć dla bulwaru miejskiego. Żądanie to, usprawiedliwione chęcią zyskania jaknajwiększej przestrzeni pod nowe ulice i place, któreby miały wielką wartość, okrąg komunikacyj uważa jednak ze względów technicznych za niewykonalne i niepraktyczne. Zdaniem jego, wykonanie tego projektu ścieśniłoby nadmiernie wiosenne łożysko rzeki, a wtedy wysoka woda i lody, odbijając się od wysuniętej w głąb rzeki ściany lewego brzegu, zwróciłyby się całą siłą ku brzegowi prawemu, zagrażając mu silnie, psując prawidłowy kierunek koryta i oddziaływając może nawet szkodliwie na most aleksandrowski.

Obecnie między magistratem i zarządem komunikacyj toczy się żywa korespondencja w kwestji tej, którą koniecznie rozstrzygnąć potrzeba przed wznowieniem robót regulacyjnych.

Kwesta wielkanocna.

Kwesta na rzecz kościołów podczas obchodu grobu Zbawiciela istnieje od niepamiętnych czasów. Pobożnego obowiązku zbierania ofiar podejmowali się kapłani oraz służba kościelna.

Damy-kwestarki po raz pierwszy pojawiły się w tutejszych świątyniach w końcu zeszłego stulecia, o czem w pamiętnikach z tej epoki wspomniano, że „dygnitarki co przedniejsze w kościele archikatedralnym św. Jana w wielki piątek obchodziły pobożnych z puszkami i uzbierane pieniądze rozdawały biednym”.

Taka forma kwestowania przez długi czas była utrzymaną, gdyż w samych początkach istnienia Towarzystwa dobroczynności sprawione zostały dla dam-kwestarek puszki w formie zgrabnych szkatułeczek. Z czasem tace zastąpiły owe puszki, lecz zawsze chodzono z niemi po kościele, później dopiero, a mianowicie około 1840-go r., widzimy już stoliki, okryte kosztownemi gobelinami i makatami, a wokoło nich damy, stukające pieniążkiem w tackę dla zwabienia ofiarujących datki.

Kwesta była już zbieraną nietylko na kościoły, lecz i na rozmaite instytucje filantropijne, oraz specjalne cele. Zachodziła w tem wszakże nazbyt wielka dowolność i brak kontroli. Jakkolwiek nikt nie posądzał o malwersacje, przecież zwyczaj zabierania pieniędzy do domu, samowolnego rozporządzania niemi, musiał wywołać pewną podejrzliwość, boć grosz publiczny winien być zawsze należycie i ściśle kontrolowany.

Wszystkie te względy skłoniły b. radę główną zakładów dobroczynnych w Królestwie Polskiem do jęcia kwesty wielkanocnej w ramy urzędowe, i z tego powodu po raz pierwszy w 1869-ym r. został urządzony komitet kwesty w takiej formie, w jakiej corocznie do dziś dnia funkcjonuje. Organizacją komitetu zajął się pierwszy jego prezes ś. p. Stanisław hr. Ostrowski wiceprezes Towarzystwa dobroczynności przy pomocy pp.: Jana Gautier'a kuratora szpitala prazkiego i Juljana Heppena, pełniącego wówczas jak i obecnie funkcje sekretarza Towarzystwa dobroczynności.

Dziejom komitetu, istniejącego 23 lata, należy się kilka słów wspomnienia. Pierwsza kancelarja mieściła się pod nr. 1-ym przy Mazowieckiej i referentem wszystkich spraw był wspomniony już p. Gautier, którego później zastąpili pp.: A. Piechowski i I. Badowski. W 1877-ym r. hr. Ostrowski ustąpił z prezesostwa komitetu, które objął p. Wacław Popiel, później p. Jan Byszewski, a po nim do dziś dnia przewodniczący hr. Wiktor Roniker.

Komitet na kilka tygodni przed terminem kwesty układał jej plan i, w porozumieniu ze zwierzchnością duchowną, oznaczał kilka stolików w każdym kościele, wskazywał cele i instytucje, zapraszał damy, oraz panów delegowanych do uczestniczenia w pobożnem dziele, wreszcie zaprowadził jak najściślejszą kontrolę funduszów, udaremniając możliwość nadużycia, w taki sposób, że uzbierane pieniądze co wieczór składane są w worki specjalne, a po zapieczętowaniu odnoszone do kasy dawniej Banku polskiego, obecnie zaś oddziału Banku państwa. Obliczanie pieniędzy i segregowanie funduszów przy zachowaniu formalności protokularnej odbywa się zaraz po świętach, na czem zazwyczaj komitet kwesty Wielkanocnej czynność swą kończył.

*

„Ludziska się kręcili, krzyczeli, zwykle, jak ludzie...

„Wtem przyszedł jeden miemiec, popatrzył na leżącego Staśka i odszedł. Przyszedł drugi, pokiwał głową i poszli. Aż tu za chwilę przyszedł trzeci w mundurze i dalej na chłopaka patrzyć i pytać go:

„— *Krank?*

„Stasiek pomiarkował sobie, że coś źle się znaczy Kiedy więc nie skoczy na równe nogi, jak zacznie śmiać się, a krzyczeć, a rękami wymachiwać. Myślę: opętało go złe!

„On miemiec w mundurze jął go po głowie macać, patrzyć mu w gębę, aż kiwnął ręką i poszedł.

„Chłopak nie ułożył się jednak, ino ciągle dreptał. Aż po południu, gdy statek popłynął, wtedy upadł, jak nieżywy, i leżał.

„Pod wieczór idę do dziury, gdzie jeść dawali. Wzięłam swoją miskę i Staśkową też. Patrzę, jadło aż pachnie, nie takie, jak te brenzyljańskie, co ci go i prosie nasze w pysk nie weźmie.

„Przychodzę i mówię:

„— Stasiek, naści, jedz!

„A on:

„— Nie mogę, Maciejowo.

„— Bój się Boga—mówię—to nie brenzyljańskie, to niby nasze.

„A on znowu:

„— Nie mogę!

„Myślę sobie: źle, bo proszę dobrodzieja, jak chłop nie je, to pewnikiem śmierć ma w zanadrzu.

„Wieczorem utuliłam go w kącie, ale chudzina nic już nie gadał, tylko stękał.

„Na drugi dzień jeszcze gorzej, nawet kawy przełknąć nie chciał.

„Koło zachodu słonka woła:

„— Maciejowo!

„A ja:

„— Co chcesz, Stasiek?

„— Powiedźcie — mówi — jeźli ja tu zamrę, czy oni mnie dowiozą?

„— Głupiś—mówię—co to ci po głowie chodzi.

„A on:

„— Czy dowiozą?

„— Pewnikiem — powiadam — toż tu ni księdza, ni wody święconej, ni ziemi, to i jak by cię pogrzebali.

„On mi tylko: „To dobrze” powiedział.

„Kiedy się ściemniło, słyszę znowu:

„— Maciejowo!

„— A co?—pytam.

„— Już umrę moiście kochani. Nie dojadę. Widzę śmierć. Jak przyjedziecie, poszukajcie onego księdza, co mi dał kartę i papierek i oddajcie mu oto to, a proście, by się za grzeszną duszę pomodlił.

„Łzy mi ciurkiem, proszę dobrodzieja, pociekły, alem nic nie rzekła.

„Może w pięć pacierzy już go nie było.

„Zamknęłam mu oczy, jak przystało, bo tak patrzyły żałośnie. Złożyłam jego ręce niby do pacierza.

„Potem przyszli i wzięli go.

„Myślę: co oni z nim zrobią, nie ich bowiem doczekanie, żeby mi go z przed oczu sprzątnęli. Idę za nimi, niby nie poglądając, a oczy wytrzeszczam. Patrzę, a oni go do komórki niosą. Uchylili drzwi. Widzę: skrzynki z drzewa białego stoją. Niby trumny, niby nie, bo wieka nie mają. Włożyli go do takiej skrzynki, zamknęli komórkę i poszli.

„Przykucnęłam nieopodal drzwi i niby śpię.

„Około północy przyszło czterech chłopów i ów miemiec w mundurze z nimi. Weszli do komórki i dalej nieboszczyka oglądać. Szwargotali coś, alem nic nie zrozumiała. Aż tu patrzę: wynoszą skrzynkę, ino teraz płótnem okrytą i sznurem obwiązaną. Tchnęło mnie coś, że źle będzie, więc chyłkiem przy ścianie dalej za nimi. Idą do owego parkanu, co to naokoło statku i otworzyli małe wrotka.

„Aż tu słyszę: „Plusk!”...

„— Rany Chrystusowe! — zawołałam i poskoczyłam.

„Poglądam, a tu jeszcze woda się bulgocze i bielusieńką widać na niej pianę, jak zwykle, gdy coś w nią wpadnie.

„Mrowie mnie przeszły i poczęłam dygotać, jak w febrze...

„Kiedy pięści nie ścisnę, kiedy nagle do nich nie przyskoczę:

„— A wy, psiewiary! krzyczę, a wy poganiny, to tak chowacie chrześcjańską duszę?!

„Dalej krzyczeć nie mogłam, bo mnie srogo płacz za gardło zdusił. O proszę dobrodzieja, taki żal i taki gniew mnie porwał, żem i „wieczny odpoczynek” nie zmówiła. Nad ranem dopiero przypomniałam sobie i trzy paciorki za Staśka Najświętszej Pannie ofiarowałam. Przez całą też drogę później rano, w południe i wieczór chodziłam na to miejsce, gdzie go wyrzucili i trzy „Zdrowaś” i trzy „wieczny odpoczynek” przykładnie mówiłam.

„Tak się zmarło onej chudzinie, proszę dobrodzieja—kończyła swoją opowieść Maciejowa. A tu ostatnie jego zlecenie dla jegomości.”

Do głębi wzruszony, wyciągnąłem machinalnie rękę. Był to świstek, owinięty w podarty kawał zgrzebnego płótna. Odwinąłem z pewnem nabożeństwem płótno i... znalazłem cztery milrejsy.

Taką mi biedny Stasiek przekazał spuściznę!

Chowam ją dotąd, jako drogą pamiątkę i ilekroć smutno mi w duszy, lub złość ludzka srożej mnie dojmie, wnet staje mi przed oczyma poczciwy Stasiek, a wraz z nim uporczywie powraca pytanie:

— Kto wie, czy Bóg miłosierny nie okazał właśnie litości biednemu chłopczynie, dając mu spokój, głęboko, na dnie oceanu, którego może daremnieby szukał tu, wśród swoich?

Zanim z 22-letniej kwesty podamy kilka ciekawych, lub charakterystycznych epizodów, mających kronikarskie dla Warszawy znaczenie, należy nadmienić, że oprócz ofiar na kościoły i specjalne cele, suma zebranych pieniędzy podczas kwesty od r. 1869-go po 1891-ty włącznie przedstawia pokaźną cyfrę 229,957 rs. 78½ kop., co wykazują zsumowane z wszystkich lat rezultaty corocznych sprawozdań komitetu.

Ileż to więc instytucyj i zakładów dobroczynnych otrzymało zasilek? Iluż biedaków osiągnęło pomoc w nędzy? a to jedynie dzięki zwyczajowi kwesty wielkanocnej. Imponująca suma, powyżej przytoczona, jest chyba dostatecznym powodem utrzymania kwesty i nadal wbrew głosom, które się przeciw temu zwyczajowi tu i owdzie ukazały. Nie można do pewnego stopnia wszakże uwagom przeciwników kwesty w kościołach zaprzeczyć, o ile one dotyczą zachowania przystojności licującej z powagą miejsca i chwili, zdarzały się bowiem pewne nadużycia i niewłaściwości, którym dziś władza duchowna i komitet skutecznie zaradziły.

Jeżeli więc zniknęły i zostały usunięte owe, rażące uczucia pobożnych, zboczenia, po cóż więc podnosić alarm i dobroczynny zwyczaj niweczyć.

*

Oprócz miedziaków i drobnej srebrnej monety, ofiary ubogich, najpożądańsze—gdyż z takich drobiazgów tworzyły się najznaczniejsze kwoty, dla popisu rzucano na tace kwestarek złoto oraz banknoty.

Z czasem wyrodził się fałszywy wstyd, który skłania nie mogących się zdobyć na obfitsze datki, do omijania stolików. Zdaje się wielu, że kilka lub kilkanaście kopiejek rzuconych na tacę, uwłacza ich godności.

To fałszywe pojęcie przetrwało niestety i do naszych czasów.

Z drugiej znowu strony dopuszczano się nieraz grzesznej mistyfikacji jeżeli się zważy na miejsce kwest, ich cel i uroczystość chwili. Kiedy kursowały dukaty, były między niemi obrzynane t. z. „kulfony". Otóż takich kulfonów najwięcej rzucano na tace kwestarek, a do największego szyku zaliczano dukata czy też kilka owinąć w banknot, który niedbale, w formie zwitka, umieszczano przy tacy.

Pewien dobrze znany przed 30-ma laty przemysłowiec w ekscentryczny sposób składał datki. Sporządzał on ruloniki z nowych miedzianych pieniążków, kładąc z obu stron po dukacie. Tym sposobem złoto przeświecało z umyślnie niedochodzącego po obu stronach papieru i dopiero, po rozdarciu obwoluty, przekonywano się o zawartości środka.

Był to sobie figielek, lecz często kwestarki otrzymywały liczmany w postaci marek blaszanych, zamiast złotych monet. Podobne żarciki dowodziły tylko, że ich autorowie mają źle w sercu a pusto w głowie.

*

Niestrudzony przez lat dwadzieścia członek komitetu kwest, p. Jan Gautier, nadesłał nam w formie luźnych notatek następujące epizody i uwagi.

Jakkolwiek damy, zaproszone do kwesty, przejęte są duchem ofiarności, wszakże w przyjęciu zaproszenia i próżność odgrywa pewną rolę. Pewnego razu członek komitetu, hr. Skarbek, zaprosił damy na sobotę, zamiast na piątek, gdy tymczasem inny członek odwrócił termin. Z pomyłki tej wynikło mnóstwo kłopotów, nieporozumień, a kilkanaście obrażonych dam odmówiło udziału w kweście i to w ostatniej chwili, narażając komitet na przykry zawód.

Redakcje pism przyjmowały dawniej ogłoszenia o damach, mających kwestować, od każdego kto się zjawił. Różni figlarze, korzystając z tego, łączyli nazwiska pań, antypatycznie nielubiących się, co wywoływało mnóstwo reklamacyj. Obecnie listy kwestarek i wszelkie poprawki oraz uzupełnienia drukowane są jedynie na podstawie urzędowych odezw komitetu.

Czynność delegowanych, odnoszących pieniądze już późnym wieczorem do Banku jest dość pracowita i odpowiedzialna. Jeden z takich delegowanych w pośpiechu napełniając worek zostawił przez zapomnienie sporo sztuk złota i musiał później brak z własnej kieszeni pokryć. Inny znów delegowany, niosąc worek, przewrócił się na ulicy, pieczęcie złamały się i pieniądze rozsypały. Biedny człowiek miał z tego powodu pełno przykrości i strat.

Z ofiar wspaniałych, a bezimiennych, zasługuje na przypomnienie epizod z przed siemiu lat. W kościele po-reformackim przy ul. Senatorskiej, do stolika, przy którym kwestowała pani P., zbliżył się jakiś mężczyzna w średnim wieku, nikomu nieznany i powolutku, po jednej sturublówce, wyjął dziesięć takich banknotów, które położył na tacy i skłoniwszy się, pośpiesznie odszedł.

Do dziś dnia praktykuje się jeszcze zwyczaj, że znajomi kwestarek przyklejają do biletów wizytowych złote monety. Zakrawa to cokolwiek na grzeszną próżność, lecz w pewnych razach cel uświęca środki.

Dzięki interwencji władzy duchownej dawne rozmowy, przyjmowanie wizyt i gorszące zachowanie się niektórych kwestarek dziś już wcale się nie powtarzają. Wszak przed laty trafiały się damy, pozwalające sobie zajadać w kościele cukierki, a jedna z nich pewnego razu posłała po lemoniadę gazową, huk zaś wylatującego w górę korka z butelki, spowodował wśród obecnych w świątyni niemało zgorszenia.

*

Niezależnie od kwesty po kościołach, zbierano dawniej ofiary i po domach.

Damy, które dziś otulone w ciepłe futerka i okrycia siedzą przy stolikach w świątyniach, nie mają pojęcia o poświęceniu i pracy kwestarek, które obchodziły domy od poddasza do suteren, prosząc o datek dla biednych.

Sutereny i poddasza męczyły wprawdzie kwestarki, tak z powodu okropnego powietrza, charakteryzującego mieszkania nędzarzy, jak i z przyczyny spadzistych nieraz schodów, lecz bywały tam radośnie witane i wychodziły zawsze z owym „wdowim groszem".

Natomiast właściciele wspaniałych apartamentów niezbyt gościnnie witali wchodzące damy. Zamykano im nieraz drzwi, jak to mówią, przed nosem, przyjmowano w przedpokoju, odzywano się z przekąsem o wyzysku dobroczynnym i t. p.

Na temat kwesty po domach krążyło i krąży dotąd pełno anegdotek, często mocno zabawnych, lecz i sporo nader przykrych. Ostatecznie kwesta w tej formie tylko z braku kandydatek, obawiających się różnych nieprzyjemności, została skasowaną i obecnie właściciele oraz rządcy domów sami zbierają ofiary od lokatorów na rzecz Towarzystwa dobroczynności.

Lecz czas zakończyć nasze wspomnienie o kweście Wielkanocnej, łączącej się ze zwiedzaniem grobów Zbawiciela. Obchód pamiątki Odkupienia z położeniem datków na tace kwestarek, stanowią dwa najpiękniejsze uczynki chrześcjańskie: modlitwę i jałmużnę.

Oby jałmużna jutro i pojutrze, jaknajobficiej dopełniła modlitwę!... *Warszawiak.*

Muzeum zbrodniarzy.

Stracenie Anastaya, mordercy baronowej Dellard, którego ciało, na żądanie rodziny, tej ostatniej wydano, zwróciło uwagę pism paryzkich na muzeum antropologiczne miejscowe, posiadające za witrynami cały szereg kościotrupów traconych zbrodniarzy.

Szkielety Campi'ego, Gamaluto, Pranziniego, Frey'a, Rivier'a i t. d. stoją tu rzędem, opatrzone w etykiety, staranie dwa razy tygodniowo okurzane. Cenny przedmiot obserwacyj dla lekarzy, szukających przyczyn wielkich zbrodni.

Prócz kościotrupów, w oszklonych szafach spotykamy w wymienionem muzeum odlewy głów i biustów głośnych zbrodniarzy. Głowy spoczywają na płytach gipsowych.

Ciekawą jest przyczyna, dla której ostatniemi czasy odstąpiono od zwyczaju odlewania całych biustów, ograniczając się na samych tylko głowach. Oto, tak w muzeum, jak i po salach wykładowych, prócz biustów zbrodniarzy głośnych, postawiano również popiersia mistrzów nauki i zdarzało się często, że uczonych brano za zbrodniarzy, zbrodniarzy zaś za uczonych. Pomyłki te drażniły profesorów, w duchu pieszczących myśl, posiadania kiedyś także biustów, bodaj gipsowych, postanowiono tedy zbrodniarzy ograniczyć do samej głowy, tak jak spadła pod gilotyną.

Posiada więc muzeum na płytach gipsowych głowy: Matheli'na, Kapr'a, Sellier'a, Allorto'a, Ribot'a, Jeantroux'a, Gagnye'go i wielu innych.

Niektóre z głów tych trzymają się prosto, inne wygięte w tył lub naprzód, jakby spaść miały z podstawy. Ale bo też Deibler, ścinając karki, nie zawsze pod jednakim kątem operuje, a maski pośmiertne zdejmowane są bez poprawek.

Ribotowi np. ostrze gilotyny silnie naruszyło szczękę dolną. Przytem pomocnicy kata, z takim pośpiechem odcięte głowy zrzucają do kosza, iż w drodze do niego niejedna uległa uszkodzeniu.

I tak: Allorto zranioną miał wargę dolną; Methelin'a uwieczniono z oddartym kawałkiem skóry ponad brwiami. Co zaś do Freya, na którego czole widnieje wytatuowany napis: *Pas de chance*, to widocznie w chwili egzekucji cierpiał na wrzód na nosie, z którego znamienity lekarz, kat Deibler, wyleczył pacjenta radykalnie.

A jaka pouczająca rozmaitość wyrazu twarzy owych potępieńców! Rivière ze spiczastym nosem swoim, zdawało by się, uśmiecha się, niby ktoś zadowolony wielce ze spłatanego figla; Ribot i Jeantroux wyraz twarzy posiadają spokojny, zgoła niewinny; Sellier, bez jakichś wąsów, które mu kat zgolił, pozór ma zupełnie porządnego człowieka, Gagny posiada fizjognomję sprytnego chłopca,—Mathelin rysy wielkiego pana, Campi w wystających policzkach tchnie energją; włosy Pranziniego skręcone, jak u murzyna. Co do Kapr'a, rzekłbyś, idjota, kretyn.

W muzeum przechowują nadto odlewy mózgów zbrodniarzy i rąk, które razy zadawały, a wszystko do użytku uczonych, którym bodaj udało się studjami porównawczemi opanować zbrodniarzy i zbrodnię. (=)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— *Petersb. wied.* dowiadują się, iż w tych dniach zatwierdzone zostały nowe przepisy, dotyczące przyjmowania słuchaczów do szkoły politechnicznej w Rydze. Do szkoły przyjmowani będą na przyszłość kandydaci, którzy otrzymali świadectwa dojrzałości z ukończenia gimnazjum lub szkoły realnej z klasą dodatkową, lub osoby, które złożyły odpowiedni egzamin. Na wydział handlowy mogą być przyjmowane osoby, które przedstawią świadectwo z ukończenia kursu handlowego szkoły realnej (6 klas). Rada szkoły politechnicznej może, według swego uznania, naznaczać dodatkowo egzaminy konkursowe stosownie do zatwierdzonego przez p. ministra oświaty programu.

— *Nowosti* donoszą, iż, według opracowanego projektu kredytu meljoracyjnego, wszystkie operacje tego rodzaju koncentrować się będą w departamencie rolnictwa i przemysłu wiejskiego ministerjum dóbr państwa. Pożyczki wydawane będą na roboty irygacyjne i osuszanie błot, na zalesienie pustych przestrzeni (na okres czasu od 10—35 lat po 4%), na nabywanie maszyn i narzędzi rolniczych, żywego inwentarza i t. d. (z terminem spłaty 7 lat na 4%).

— *Now. wr.* donosi, iż komisja, zajmująca się pod przewodnictwem dyrektora departamentu podatków niestałych, r. t. A. Jermołowa, kwestją ustanowienia podatku od rafinady w wysokości 40 kop. od puda, w tych dniach ukończyła swe prace.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż w roku 1893-im wszystkie bez wyjątku więzienia oddane zostaną pod władzę głównego zarządu więzień przy ministerjum spraw wewnętrznych.

— Z rozporządzenia ministerjum komunikacyj na statkach parowych pasażerskich mają być wprowadzone skrzynki ze środkami opatrunkowemi i ratunkowemi, znajdujące się pod dozorem prowadzącego statek dla udzielenia pierwszej pomocy chorym podróżnym. Spis lekarstw i środków będzie ten sam, co i w skrzynkach pociągów kolejowych pasażerskich.

— Na zbiorową prośbę właścicieli posesyj przy ulicy Okopowej, oddzielonej od miasta magazynami kolejowemi, o otwarcie nowej ulicy, mającej łączyć ulicę Okopową z Towarową w prostym kierunku do Siennej, zarząd miejski, nie otrzymawszy na pierwszą swoją odezwę w tym przedmiocie odpowiedzi dyrekcji kolei wiedeńskiej, obecnie ponownie wystąpił z żądaniem, ażeby stosownie do deklaracji, złożonej przy wyjednywaniu pozwolenia na budowę w tem miejscu magazynów, kolej przyśpieszyła otwarcie nowej ulicy. Zarząd miejski wymagania swoje motywuje konieczną potrzebą poprawienia warunków sanitarnych tej dzielnicy i zapewnienia jej bezpieczeństwa na wypadek pożaru.

— W dzisiejszej *Gaz. polic.* zamieszczono co następuje: „Powołując się na rozporządzenie moje z r. z., zalecam ponownie komisarzowi cyrkułu powązkowskiego wzmocnić dozór, aby właściciele garbarni przy ulicy Nowolipie pod n-rami 46, 49, 58 i 56, po uprzedniej dezynfekcji nader dokładnej zanieczyszczonej wody, odprowadzali ją do rynsztoków ulicznych tylko między 11-tą a 3-cią godziną w nocy. Nadto należy zobowiązać przez deklaracje właścicieli posesyj w których znajdują się garbarnie, aby bezzwłocznie wystąpili z podaniami do magistratu o dozwolenie połączenia ich nieruchomości przez przykanalik z siecią kanalizacyjną, z warunkiem, aby roboty rozpoczęto najdalej d. 27-go maja r. b.; o rezultatach zaś donieść mi we właściwym czasie."—„Rada lekarska postanowiła, zamieszkałemu pod n-rem 39-ym przy ulicy Królewskiej, inżenierowi-technologowi Gustawowi Ritterowi, zabronić przygotowywania i sprzedaży poprzednio dozwolonego środka kosmetycznego do czyszczenia zębów, zwanego „Dentor", gdyż środek ten zawiera szkodliwy dla zębów kwas salicylowy i nie jest przyrządzany według recepty. Pierwotnie przez Rittera przy prośbie przedstawionej. Wskutek tego polecam komisarzowi cyrkułu jerozolimskiego odebrać od Rittera deklarację, że odtąd płynu „Dentor" wyrabiać nie będzie, zapas rzeczonego specyfiku skonfiskować i przesłać urzędowi lekarskiemu; komisarze wszystkich cyrkułów „Dentor" wyłączą ze sprzedaży w składach aptecznych, perfumerjach i innych zakładach."

— P. oberpolicmajster zamieszcza w *Gaz. polic.* następujące rozporządzenie: „W liczbie urzadzeń

do zabaw ludowych na polu mokotowskiem znajdują się różnego rodzaju karuzele i huśtawki, które, jeżeli nie są urządzone mocno, mogą spowodować nieszczęśliwe wypadki. Wskutek tego i ze względu na bezpieczeństwo publiczne polecam służbie policyjnej: 1) udzielać pomocy kierującemu urządzaniem zabaw budowniczemu miejskiemu, p. Pronaszce, i te huśtawki, które uzna za niebezpieczne, natychmiast zamykać; 2) nie dozwalać na zbyt szybki ruch huśtawek i 3) dopilnować, aby na huśtawki nie wpuszczano każdorazowo więcej nad cztery osoby."

= Z powodu świąt Zmartwychwstania Pańskiego, ruch wagonów kolei konnej będzie zawieszony w Wielką sobotę, o godzinie 2-ej po południu, aż do godziny 2-ej dnia następnego.

= W uzupełnieniu podanej dziś rano listy dam kwestarek nadmieniamy, że w kościele św. Krzyża na zakład przy ul. Hożej, oprócz poprzednio wymienionych, będą kwestowały: jutro w Wielki piątek pani Jadwiga z hr. Czackich Kaszowska, w Wielką sobotę pani Marja z Makowieckich Siewrukowa.

= Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że dla dogodności cudzoziemców - katolików, zamieszkujących w Warszawie, w obecnej porze spowiedzi wielkanocnej w kościołach: św. Krzyża i Karola Boromeusza na Chłodnej w godzinach przedpołudniowych zasiadają codziennie w konfesjonałach kapłani, słuchający spowiedzi w językach: francuzkim i niemieckim.

= Biuro informacyjne o nędzy wyjątkowej w Warszawie osiągnęło w ciągu czasu od d. 1-go marca do 1-go kwietnia z ofiar dobrowolnych sumę 2,470 rs. i wsparło w tym czasie 748 ubogich rodzin.

= Zapowiedziane na dziś posiedzenie Towarzystwa wsparcia rodzin i sierot, pozostałych po artystach muzycznych, z powodu niezebrania się odpowiedniej liczby członków, nie przyszło do skutku. Ponowny termin posiedzenia oznaczono na 1-szy maja r. b.

= W dniu wczorajszym w ochronie imienia Leopolda Kronenberga przy ulicy Złotej z funduszów warszawskiego Towarzystwa dobroczynności rozdano 120 najbiedniejszym cyrkułu VIII-go (od działu pierwszego) wsparcia pieniężne. Rozdzielaniem wsparć zajmowali się pp.: Teodor Braun, opiekun cyrkułowy ubogich i Karol Grabowski, sekretarz rady opiekuńczej.

= Na sesji kwartalnej zgromadzenia jubilerów złotników i grawerów zapisano 8-miu uczniów, na subjektów zaś wypisani zostali: Stefan Dmowski złotnik, Stanisław Jarnicki złotnik, Dymitr Zagoskin jubiler, Wincenty Leder jubiler, Marcin Maliszewski jubiler i Bolesław Wejnkrantz grawer. Dochód z sesji wynosił 131 rs., wydatki na wsparcia dla wdów 84 rs. 85 kop., kasa zgromadzenia posiada 264 rs. 42 kop. w biletach bankowych i 400 rs. w listach zastawnych.

= W dniu dzisiejszym otwarto nową linję telegraficzną, łączącą stację Warszawa kolei nadwiślańskiej ze stacją centralną rządową. Linja służy wyłącznie do wymiany depesz prywatnych.

= Sąd handlowy warszawski ogłosił upadłość Samuela Lurja i Szlamy Ratafja, właścicieli fiirmy S. Lurja et Comp. przy ul. Ptasiej pod nr. 1-ym, przyczem obydwóch bankrutów polecił osadzić w areszcie dłużników; sędzią komisarzem tej upadłości mianowany został członek sądu K. Machlejd, kuratorem zaś adwokat przysięgły Feliks Zalewski.

= P. Edmund Dylewski, pomocnik sekretarza sądu handlowego warszawskiego, zamianowany został asesorem prokuratorji Królestwa Polskiego.

= W dniu wczorajszym przyjechali do Warszawy: naczelnik warszawskiego okręgu poczt i telegrafów rz. r. st. Szegryński z objazdu służbowego, członek ministerjum sprawiedliwości rz. r. st. Karnicki z Petersburga, intendent okręgu wojennego amurskiego rz. r. st. Popow z Chabarowki: wyjechał zaś do Radomia szambelan rz. r. st. Zaborowski.

= Pochowanie zwłok.

Pogrzeb ś. p. Agnieszki Rakowskiej, siostry miłosierdzia w szpitalu dla dzieci, odbył się wczoraj, o godzinie 1-ej z południa.

Skromną trumnę wyniosły z katakumb kościoła św. Krzyża towarzyszki zakonu na swych barkach, a po umieszczeniu zwłok na karawanie, kondukt ruszył ku cmentarzowi powązkowskiemu.

Eksportacji dopełnił ks. misjonarz Brzezikowski, w asystencji licznego duchowieństwa poprzedzanego przez zakonnice z zakładu św. Kazimierza.

Za trumną postępowały siostry miłosierdzia i urzędnicy szpitala dla dzieci, lekarze z dyrektorem d-rem Antonim Sikorskim na czele oraz liczna publiczność.

Ś. p. Agnieszka Rakowska w czasie 64-letniego żywota, z których 42 przebyła w zakonie, tak zacnością charakteru, jak anielską cierpliwością i bezgranicznem poświęceniem, jednała sobie serca i sympatję nietylko kierowników szpitala i sióstr zakonnych, ale i tysiące matek, które oddawały swe pociechy do szpitala.

Cześć jej pamięci!

= Z teatru.

* Wczoraj, po wykonaniu pierwszej części „Requiem" Verdiego, dyrektor Trombini otrzymał wieniec laurowy, tudzież złotą dewizkę do zegarka z napisem: „Dyrektorowi Trombiniemu od pań amatorek, które brały udział w wykonaniu „Requiem" Verdiego w d. 13. IV. 1892".

W osobnej kopercie wręczono p. Trombiniemu własnoręczne podpisy pań amatorek.

* Wczorajsze przedstawienie dramatu Jasieńczyka „Lena" zgromadziło do teatru Rozmaitości bardzo licznych widzów.

Z wyjątkiem lóż pierwszego piętra, wszystkie miejsca były sprzedane.

* Uzupełniając program poranku na dochód rodziny, pozostałej po ś. p. Janie Tatarkiewiczu, dodajemy, że p. Chodakowski odśpiewa dwie kompozycje artysty, jako to: „Śpiew sieroty" (słowa Tatarkiewicza) i mazurek „Gdym ci miłość poprzysięgał".

Panna Babińska wykona „Mój walczyk" (słowa Gawalewicza) i walc „Bibiński".

Nadto pani Rakiewiczowa ma wypowiedzieć wiersz, umyślnie na powyższy poranek napisany.

* Wczorajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Wielkim (po raz drugi „*Requiem*" Verdi'ego) 1020, Rozmaitości 579, Małym 407 i w cyrku 842.

= Teatr polski w Moskwie.

Bawi w Warszawie artysta dramatyczny, p. Mielnicki, przybyły w celu zaangażowania kilku wybitniejszych sił prowincjonalnych do Towarzystwa p. Kościeleckiego.

Ostatni udał się do Moskwy w celu przygotowania szeregu przedstawień.

= Nasi w obcej prasie.

W ostatnim numerze paryzkiej *Revue Encyclopédique* zamieszczono portret Aleksandra Chodźki, z obszernym życiorysem pióra Louis Legér'a.

Oddzielną stronnicę ostatniego *Revue Illustrée* zdobi doskonały rysunek Józefa Chełmońskiego, przedstawiający „Typ wieśniaka".

= Święcone.

Zwyczaj dzielenia się jajkiem wielkanocnem obchodzonym będzie w r. b. podczas tradycyjnego święconego w kilku znaczniejszych domach tutejszego *high life'u*.

Warszawa utraciła w ostatnich czasach zacną swoją przedstawicielkę, zgromadzającą zawsze w czasie świąt wielkanocnych szerokie koło rodziny i przyjaciół.

Braknie więc obecnie ś. p. hr. Augustowej Potockiej, której słowo wspomnienia przy tej sposobności się należy, oraz ś. p. hr. Hortensji Małachowskiej, gdzie od szeregu lat odbywało się także święcone.

W r. b., oprócz święconego u JE. arcybiskupa warszawskiego, który przyjmuje w czasie niedzieli i poniedziałku, w drugie święto przyjmują pp. L. G. przyjaciół i znajomych.

Także i u ksieni zgromadzenia pp. kanoniczek będzie przyjęcie z zwykłem święconem.

Wreszcie u p. A. G. w drugie święto Wielkiejnocy odbędzie się w południe przyjęcie, które będzie miało tem uroczystszy charakter, że panna domu zaręczyła się z p. Wł. Ł.

Zaznaczyć jeszcze trzeba, iż niema chyba domu w Warszawie, gdzieby nie było tradycyjnego obchodu święconego dla kółka przyjaciół i znajomych.

= Kasa pożyczkowo-wkładowa.

Ogólne zebranie kasy tej przy warszawskiej izbie skarbowej odbyło się przed kilku dniami.

Kasa założoną została w r. 1872-im w celu dania możności urzędnikom zaciągania w razie potrzeby pożyczek i składania oszczędności przez wnoszenie stałych składek.

Kapitał kasy składa się:

a) z jednorazowych, pięciorublowych wkładów, wnoszonych obowiązkowo przy zapisaniu się na członka kasy;

b) z wkładów każdomiesięcznych w stosunku 2% pobieranej płacy, także z potrąceń od wsparć i nagród w stosunku 5%;

c) z procentów, wkładów i dobrowolnych wniosków.

Kasa udziela pożyczek do wysokości 4-miesięcznej pensji; urzędnicy etatowi przedstawiający 2-ch poręczycieli; djetarjusze 6-iu.

Termin do spłaty pożyczki nie może być dłuższy nad roczny.

Z otrzymanego rocznego procentu pokrywane są wydatki, reszta zaś rozdziela się pomiędzy uczestników, stosunkowo do ich wkładów.

Podobnież rozdzielane są pomiędzy uczestników i straty, gdyby te kasa poniosła.

Do ważnych bardzo atrybucyj kasy należy kupno materjałów drobniejszych (świece, zapałki i t. p.) i sprzedaż ich swoim uczestnikom.

Operacja ta przyniosła zysku w roku 1891-ym rs. 300 kop. 36.

Zajmującemu się kupnem i sprzedażą materjałów wyznaczono wynagrodzenie w ilości rs. 50.

Ogólne zebranie na r. 1892-gi wybrało następujących członków zarządu: pp. Jana Sobotowskiego, Kazimierza Zaleskiego, Franciszka Freliena i Stanisława Matyskiewicza.

Pierwszy został zarządzającym, drugi kandydatem, trzeci kasjerem, ostatni buchalterem.

= Kolonje letnie.

Osoby, kierujące urządzeniem kolonij letnich, zwróciły się do lekarzy warszawskich z zapytaniem, czy zechcą rewidować dzieci, na wieś wysłać się mające, i opinjować o zdrowiu kandydatów według jednolicie określonych wymagań grona, organizującego kolonje.

Na zapytanie to odpowiedziało przeszło 20-tu lekarzy przychylnie.

Każdemu zgłaszającemu się do zapisu na wyjazd wręczony będzie list, imiennie do jednego z rzeczonych lekarzy zaadresowany, odpowiedź zaś na list ten, obejmująca opinję lekarza, stanowić będzie główną kwalifikację do wysłania dziecka na wieś.

Lekarze opinjujący proszeni są o możliwie ścisłe wyrażenie zdania co do potrzeby wysłania na świeże powietrze danego kandydata, ażeby tym sposobem z ogromnej liczby zgłaszających się korzystali z dobrodziejstwa pobytu wiejskiego ci istotnie, którzy tego najwięcej potrzebują.

Niestety, nie stać nas jeszcze na środki, pozwalające na wysyłanie na wieś przeważnej liczby ubogich dzieci Warszawy, bez względu na ich stan zdrowia.

Nie traćmy nadziei, że takie kolonje „wakacyjne", jakie w miastach zagranicznych niesłychanie się rozwinęły, i u nas przyjdą kiedyś do skutku.

My obecnie wysyłać możemy tylko dzieci stanowczo słabowite, wątłe, w rekonwalescencji będące.

= Dla dzieci.

W okolicy Nowego-Świata będzie niezadługo otwotrzona czytelnia, specjalnie przeznaczona dla dzieci i młodzieży.

W tym celu wyjednane zostało pozwolenie władzy i przygotowuje się znaczny asortyment umiejętnie dobranych książek oraz czasopism w językach: ruskim, polskim, francuzkim i niemieckim.

= Spekulacyjka.

Zarząd łazienek akcyjnych ogłasza, że w porze przedświątecznej bilety abonamentowe są ważne.

Mnóztwo więc osób udaje się do sklepów w mieście po nabycie tańszych biletów, lecz dostać ich nie może.

Niema w tem winy właścicieli sklepów, lecz zarządu łazienek, który na parę miesięcy przed świętami odmawia sprzedaży biletów po zniżonej cenie.

Podobna spekulacja przy jawności byłaby godziwą, lecz ukryta wprowadza w błąd publiczność oraz właścicieli sklepów naraża na przykre wymówki bez ich winy.

= Zuchwała kradzież.

W mieszkaniu A. Krajewskiego pod nrem 10-ym przy ulicy Źródłowej spełniono kradzież klejnotów wartości kilkuset rubli oraz 280 rs. gotówką.

Złodzieje dokonali kradzieży wśród białego dnia, po wyłamaniu zamków u drzwi wchodowych, w czasie ciągłego ruchu domowników.

= Ze swawoli.

W dniu wczorajszym w podwórzu domu pod nrem 8-ym przy ul. Bugaj dziewięcioletni Moszek Kuczyner, dokazując, wszedł na stos desek, które się usunęły i malec spadł ze znacznej wysokości.

Podniesiono go z ciężką raną w głowie.

= Z ulicy.

W przejściu przez ulicę Trębacką Jan Frölich upadł i złamał nogę.

Poszwankowanego odwieziono do mieszkania pod nr. 9-ty przy ul. Ciepłej.

Na Chmielnej Karolina Matuszewska, wchodząc do dorożki, upadła i złamała prawą rękę.

= Przy pracy.

Pod nrem 47-ym przy ul. Marszałkowskiej przy budowie domu z trzeciego piętra spadł drąg żelazny, który trafił w głowę Józefę Piechocką.

Uderzona upadła, straciwszy przytomność.

Odwieziono ją do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Uszkodzenie się parowozu.

W dniu wczorajszym na kolei nadwiślańskiej, pod Pilawą, z powodu zepsucia się parowozu, pociąg towarowy nr. 210 był wstrzymany na linji.

Po upływie czterech godzin pociąg dalej ruszył.

= Wściekły pies.

Wczorajszego wieczora w pobliżu rogatek powązkowskich ukazał się wściekły pies, który rzucał się na przechodniów.

Na szczęście nikt z ludzi nie został pokąsany.

Niebezpieczne zwierzę zabił policjant Sulima.

= Fatalna pomyłka.

Zamieszkały pod nrem 20-ym na Podwalu czeladnik jubilerski, Szczepan Pienakiewicz, zamiast piwa nalał sobie do szklanki kwasu siarczanego.

Wypiwszy spory haust, z okrzykiem bólu wybiegł na ulicę i stracił przytomność.

Pienakiewicza, po udzieleniu doraźnej pomocy w kancelarji cyrkułowej, odwieziono do szpitala św. Rocha.

+ Na zasadzie zatwierdzonej d. 17-go lipca r. z. ustawy powstało w Łodzi nowe „Towarzystwo akcyjne wyrobów wełnianych i bawełnianych M. Silbersteina”, z kapitałem zakładowym 2 miljony rubli; nowe Towarzystwo przejęło aktywa i pasywa dawniejszej firmy M. Silbersteina. Na pierwszem zebraniu ogólnem akcjonarjuszów wybrany został i ukonstytuował się obecnie zarząd tego Towarzystwa, w skład którego weszli pp.: Markus Silberstein, jako przewodniczący, pani Teresa Silberstein, Zygmunt Lichtenfeld, Stanisław M. Silberstein i Henryk Birnbaum jako członkowie, oraz pp.: Dawid Silberstein i Maurycy Glüksmann, jako zastępcy. Według ustawy, wystarczają podpisy dwóch członków zarządu do prawomocności zobowiązań; zarząd jednak upoważnił pp.: Markusa Silbersteina, Zygmunta Lichtenfelda i Stanisława M. Silbersteina, każdego poszczególnie do podpisywania prawomocnego firmy Towarzystwa.

+ Tryptyk.

Z polecenia J. E. ks. biskupa Bereśniewicza, starożytny tryptyk, znajdujący się w kościołku na Zawodziu w Kaliszu, został w tych dniach przeniesiony do kościoła farnego.

Tymczasowo rozebrany na części tryptyk został złożony w skarbcu kościelnym.

W miejsce tryptyku kościołek na Zawodziu otrzymał nowy ołtarz.

+ „Dobroczynność” w Kaliszu.

W tych dniach odbyło się w Kaliszu zgromadzenie doroczne członków miejscowego Towarzystwa dobroczynności.

Posiedzenie zagaił prezes Towarzystwa, p. Alfons Paszkowski, poczem sekretarz, p. Kazimierz Witkowski, odczytał sprawozdanie z działalności instytucji w r. z., dr. Drecki zaś zdał sprawę z działalności taniej kuchni i pracowni dla biednych dzieci.

Do rady wybrani zostali: pp. Leon Szymański, Aleksander Landau, dr. Feliks Drecki, Kazimierz Witkowski, Aleksander Bryndza, Józef Kucharski, Jan Smereczyński, dr. Adam Drozdowski, Daniel Zawada, Oswald Hindemith, Zenon Łopuski i Emanuel Gross.

Na kandydatów powołano pp. Władysława Bokowicza, Alfonsa Paszkowskiego, Emiljana Dreckiego, Alfonsa Parczewskiego i Władysława Leszczyńskiego.

W skład komitetu weszli: pp. Ludomir Chojnowski, Józef Kaczkowski, na zastępcę p. Edward Żwanowski.

Na najbliższem posiedzeniu rady dokonany będzie wybór przewodniczącego, jego zastępcy, buchaltera i sekretarza.

+ Kupno dóbr.

Władysław hr. Potocki kupił w tych dniach dobra Parzymiechy, w gub. piotrkowskiej, obejmujące 190 włók, za rs. 290,000.

Dobra te w r. 1864-ym p. Walewski sprzedał niejakiemu von Klitringowi, a ten następnie C. H. Muthowi, który je zniszczył.

Wystarczy przytoczyć, że lasy, trzebione w tych dobrach zawzięcie przez lat siedem, prawie zniknęły.

+ Echa rypińskie.

Sędziami gminnymi z wyborów zamianowani zostali w powiecie rypińskim: 2-go okręgu p. Kajetan Pydynkowski i 4-go okręgu p. Henryk Święcicki.

Do komitetu nadzorczego straży ogniowej ochotniczej w m. Rypinie wybrani zostali pp.: Aleksander Traczyński (kasjer), Klemens Bujalski (prezes), Władysław Brodzikowski (sekretarz), Władysław Kurzątkowski, Józef Rupiński i Józef Małżewski.

Straż ogniowa ma członków czynnych 72-ch, honorowych 16-tu.

Naczelnikiem straży jest p. Antoni Gralewski, pomocnikiem p. Franciszek Mey.

+ Dwa trupy.

W lesie, w pobliżu wsi Rokitno, powiatu włoszczowskiego, znaleziono dnia 28-go marca dwa trupy.

Okazało się, iż byli to dwaj 15-letni muzykanci wędrowni, poddani austrjaccy: Franciszek Iwtiller i Józef Klos.

Przyczyna śmierci obydwóch chłopców nie została wyjaśniona, gdyż na zwłokach nie znaleziono śladów gwałtu.

+ Pożar.

Z Nieszawy piszą do nas d. 12-go b. m.:

„Dzień 10-ty b. m. na długo zapisze się w pamięci mieszkańców wsi Zbrachlin.

W czasie sumy w miejscowym kościele parafjalnym zebrany tłumnie lud znienacka zaskoczony został alarmem dzwonów.

W bezładnym porządku tłoczącym się ku wyjściom, szczęściem bez wypadków, zatrwożonym parafjanom przedstawił się groźny widok pożaru, ogarniającego zabudowania włościanina Winiarskiego.

Pastwą ognia padła stodoła, trzy obory, stajnia, wozownia i olejarnia.

Oprócz doszczętnie spalonego inwentarza martwego, zginęły też cztery konie.

Pożar w ciągu trzech godzin ugaszono.”

Z teatru.

(*K. Z.*) Jeżeli pani Antonina Junosza po to wczoraj wystąpiła w „Lenie”, żeby przekonać publiczność, że ma ujmującą powierzchowność i rutynę aktorską, a przytem, że po raz nie wiem już który do popisu na warszawskiej scenie niewłaściwie wybiera sobie role, to cel dopięty.

Nie pozostaje mi, jak skonstatować urodę pani Junoszy, głos jej dźwięczny i w dobrej szkole wyrobiony, obycie się ze sceną i swobodę na niej, a po za tem... Otóż to po za tem jest trudne do wypowiedzenia, a raczej do sformułowania. Trudno przypuścić, żeby aktorka, młoda i ceniona na scenach prowincjonalnych i w Poznaniu, zyskała powodzenie samą tylko robotą sceniczną, żeby ani jeden ton szczerego uczucia nie zadrgał w jej głosie, żeby wszystko było *grą*, wszystko, jak na komendę wywołanym ruchem, podniesieniem lub ściśnieniem głosu, skrzywieniem twarzy, płaczem lub śmiechem. W „Lenie” pani Junosza przedstawiała się, jak dobrze wyrobiony automat, któremu w podziw wprawia doskonała maszynerja; brakuje mu małej rzeczy—życia. A jednak trudno przypuścić, żeby w osobie młodej, bardzo szczęśliwie od natury uposażonej, nie było ani trochę zapału, szczerości, gwałtowniejszego uczucia, choćby dla tej sztuki aktorskiej, którą p. Junosza uprawia, a jeżeli to jest, to gdzież się znowu wczoraj ukryło, kiedy od „Leny” bił chłód taki.

Zdaje mi się, że p. Junosza zupełnie fałszywy kierunek nadaje swojej pracy scenicznej, że gra role dla siebie nieodpowiednie, a zdanie to, ile sobie przypominam, wypowiedziałem już dawniej, kiedym ją widział w Motrunie w „Chacie za wsią”. Czyby nie można spróbować ról innych, gdy we wczorajszej „Lenie” obniżona do rezonerskiego tonu scena z mężem była najwybitniejszym momentem roli. Może zatem rezonerki w komedji, może kokietki byłyby dla p. Junoszy odpowiedniemi, albo wreszcie nie sentymentalne, ławe bohaterki, tylko energiczniej z losem walczące, bodaj nawet nieco czarne charaktery. Nie wiem i nic nie przesądzam w tej mierze.

Z tego tylko, com widział, wnoszę, że p. Junosza ma warunki bardzo dla sceny korzystne, które zużytkowywa niewłaściwie. Aktorka urodziwa, o ładnym głosie, dla każdego teatru jest pożądaną, choćby i do dekoracji sceny w rolach drugorzędnych.

O ile p. Junosza w następnych występach nie wykaże uzdolnienia do ról odmiennego od „Leny” charakteru, to i tak zawsze dobrym nabytkiem, z powodu swej powierzchowności i rutyny, dla teatru będzie, jak powiadam, w zakresie ról drugorzędnych.

Jak na teraz, wiem tylko, że ani „Lena” dla aktorki, ani aktorka dla „Leny”.

(*St. Ciech.*) Powtórzenie wczorajsze „Requiem” Verdiego wobec pełnej sali zaliczyć należy do faktów wielce znamiennych i dodatnich.

Wykonanie tego pięknego dzieła wyróżniało się wczoraj znakomitym stopniem jednolitości, zgody i pewności, to jest przymiotami, które zdobyć się dają tylko na drodze praktyki. Masy wokalne np. brzmiały prześlicznie w podwójnym chórze na osiem głosów („*Sanctus*”), sprawiając wrażenie istotnie niezwykłe, gdyż na podobny dobór głosów nie tak łatwo zdobędzie się nawet niejedno pierwszorzędne ognisko muzyczne.

Wszystkie zbiorowe epizody, z których przeważnie dzieło Verdiego się składa, zwracały uwagę słuchaczów bogactwem muzycznej architektoniki, rozwijającej się w formach poważnych, logicznie przeprowadzonych. „*Requiem* i *Kyrje*”, wspaniała „*Lacrymosa*”, wzruszający do głębi „*Agnus Dei*”, oraz epilog „*Libera me*”; oto szereg epizodów prawdziwie mistrzowskich, szczerych, natchnionych, których wykonaniem mogą poszczycić się zjednoczone wczoraj środki artystyczne.

Nie szczędzono też oznak uznania wszystkim wykonawcom, zarówno solistom, jak i czynnikom zbiorowym, mającym w dziele Verdiego tak poważne znaczenie.

Dyrektora Trombiniego, który gorące usiłowania organizatorskie umiał, dzięki swej energicznej batucie, przybrać w szatę tak artystyczną, przyjmowano owacyjnie.

Owacja ta świadczyła wymownie, że dzielny muzyk umiał zasłużyć nietylko na uznanie kół artystycznych, ale i na sympatję szerokiego ogółu. Szlachetna praca jego zasługuje na to w zupełności.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro i pojutrze kasa pożyczkowa przemysłowców warszawskich załatwiać będzie czynności tylko do godz. 12-ej w południe.

— Od dnia jutrzejszego do d. 19-go b. m. zawieszona zostanie działalność ekspedycyj towarowych na tutejszych kolejach i do wysyłki przyjmowane będą jedynie towary łatwo palne.

— Jutro, o godz. 10 i pół rano, w ochronie św. Zofji przy ul. Wolskiej pod nr. 5-ym z daru opieki przeszło 120 dziatwy otrzyma święcone.

— Jutro, o godz. 11-ej rano w ochronie XXX-ej św. Jadwigi przy ul. Wolskiej pod nr. 51-ym, staraniem opiekunek rozdane zostanie święcone pomiędzy 65 dzieci.

— D. 15-go kwietnia zawieszone będą wszelkie czynności, oprócz przyjmowania należności za weksle w tutejszym Banku handlowym; d. 16-go, t. j. w wielką sobotę, biura bankowe zamknięte zostaną o godz. 12-ej w południe.

— Od d. 15-go kwietnia kasa Towarzystwa wzajemnego kredytu wypłacać będzie dywidendę w stosunku 7% za r. z. od 10-procentowych wniosków, przez członków na kapitał obrotowy wniesionych.

— D. 15 i 16-go kwietnia, t. j. w Wielki piątek i sobotę, czynności biurowe w Banku dyskontowym i Towarzystwa wzajemnego kredytu załatwiane będą tylko do godz. 12-ej w południe.

Renz w Warszawie.

W Berlinie, w d. 3-im b. m. zmarł Ernest Renz, właściciel słynnego cyrku, z którym jeździł po większych miastach, jakkolwiek trzymał się stale Berlina.

Otóż z tego powodu chcemy przypomnieć warszawianom pobyt jego w naszem mieście, gdzie kilkakrotnie przebywając, cieszył się niemałą wziętością, tak pod względem sławy, jak i korzyści materjalnej.

Po raz pierwszy gościł Renz w Warszawie w roku 1856-ym (pierwsze przedstawienie d. 24-go maja t. r.), urządziwszy reprezentacje w budowli drewnianej, wystawionej na placu Zielonym. Ostatnie widowisko dał d. 29-go lipca t. r., poczem wyjechał do Brunszwiku.

Na wielkie wówczas powodzenie wpływały nietylko wyborny skład trupy, piękne konie, ale i przyjazna okoliczność a mianowicie ta, że przedtem przez lat dziesięć nie bywało widowisk cyrkowych. W r. 1845-ym zjechał z Konstantynopola cyrk Soulie'go, lecz ten po kilkunastu przedstawieniach urządzonych w ujeżdżalni pałacu zwanego prymasowskim, od ulicy Koziej, będąc tylko w przejeździe za granicę, opuścił Warszawę, a następnie, aż do przybycia Renza miasto nasze nie widywało przedstawicieli jeźdźców konnych.

Dziewięć lat—przez taki przeciąg czasu dorasta nowe pokolenie, zmieniają się mieszkańcy, więc też nowo przybyły cyrk powszechne obudził zainteresowanie.

Wspomnieliśmy już, że cyrk zbudowany został na placu Zielonym, bo innych wówczas miejsc odpowiednich na takie popisy nie było.

Plac ten należał wówczas do ubocznych ulic miasta, zarosły zielskiem, nieuporządkowany, łatwo mógł być zajęty, a nie był zgoła podobnym do tego, czem jest dzisiaj. Ulica Erywańska wtedy tylko co przebitą została przez dziedziniec pałacu hrabiów Łubieńskich i nie była ani uregulowana ani brukowana.

Za naszych czasów nowe ulice przybywają ciągle i w ostatnich latach powstały: Nowo-Zielna, Nowo-Próżna, Włodzimierska, hr. Berga, hr. Kotzebue, Nowo-Miodowa i t. d.; w owej epoce jednak otwarcie ulicy w Warszawie, liczącej wtedy ze 200,000 ludności, było rzeczą tak niezwykłą, że zanim ulica Erywańska powstała, pojawiły się już jej plany kolorowane, w litografji b. Banku polskiego odbite.

Otrzymawszy pozwolenie, Renz zapowiedział szereg przedstawień, które zgodnie z żądaniem dyrekcji rządowej teatrów warszawskich, dla nieuszczuplenia dochodów sceny, rozpoczynały się o godzinie 5-ej, a kończyły o 7-ej wieczorem, t. j. przed teatrem. Mimo jednak tego zastrzeżenia widowiska cyrkowe zawsze były przepełnione, tak, że trudno na nie dostać można było biletów.

Skład ówczesny trupy Renza składali: herkules na koniu Herzog, jeździec na nieosiodłanym koniu Pierre, bracia Cassavoni gimnastycy, klown, anglik rodem Stonette, z teatru Asthley w Londynie, drugi komik Qualitz, niemiec, mniejszem cieszył się powodzeniem, jakkolwiek trawestacja tańca słynnej w owej epoce Pepity de Oliva, niemniej walc na dwóch drabinach wykonywany, zawsze się podobały.

Foureaux (Furo), na koniu jadąc, wygrywał różne arje na trąbce, a lud twierdził: że ten wyjeżdżający *furą*, gra bardzo dobrze.

Przedstawiał się także 18-letni admirał Tom Pouce, wzrostu 1 stopy i 10 cali, ukryty w pasztecie olbrzyma z którego dopiero wychodził; Cretenier, produkujący się w „Voltige au galop", za co huczne otrzymywał oklaski. Dźwięki muzyki, towarzyszącej występom Cretenier'ego huczne a oryginalne, tak stały się popularnemi, że słyszeć je było można nucone tu i owdzie.

Po wyjezdzie Renza Cretenier osiadł w Warszawie, jako nauczyciel konnej jazdy, ożenił się tu i tu umarł. Wdowa po nim utrzymywała później remizę w posesji Łubieńszczyzną, zwanej, przy ulicy Królewskiej.

Sztalmajstrem wówczas był Schuman, którego syn przed kilkoma laty dawał widowiska ze swą trupą w cyrku na Ordynackiem.

W personelu żeńskim pierwsze miejsce zajmowała amazonka Adelina, stanowiąca podziw lubowników hipiki. Ciekawi widzenia jej po za areną przechadzali się licznie pod oknami jej mieszkania, które zajmowała na parterze w domu narożnym przy ulicy Chmielnej i Marszałkowskiej.

Odważna konnojezdka przypominała postać, opisaną w ładnej powieści Alfonsa Karra p. t. „Woltyżerka" drukowanej kiedyś jako tłumaczenie w *Swiatowidzie*, piśmie literackiem przy *Gazecie warszawskiej* wydawanem.

W skakaniu przez obręcze i wstążki celowała pełna gracji młodziutka Kätchen Renz; wyszła ona później za jednego z braci Godefroi, którzy w roku 1874-ym gościli ze swym cyrkiem w naszem mieście, urządziwszy go na sposób amerykański w ogródku „Alkazar" przy ulicy Królewskiej, gdzie dziś teatr Nowy.

Okazy koni posiadał Renz przepyszne; podobizny ich litograficzne sprzedawano w kasie cyrkowej, jak np. Abdalah, ogier siwy, Arabeska klacz arabska, Emir, ogier i t. d.

Arabczyka, nazywanego Al-Mansor, wprowadzała pani Tourniaire, a wraz z Emirem wprowadzał go sam dyrektor. Jeden jednak z tych rumaków był powodem wypadku, jakiemu Renz uległ. Kiedy bowiem wytresowane zwierzę podnosiło się na dwóch nogach, wyprowadzający go Renz zbyt blizko się podsunął w chwili, gdy koń nogi opuszczał; uderzony w piersi Renz padł i zemdlał; wybiegła służba i wyniosła dyrektora z areny. Zdarzenie to zaniepokoiło publiczność i zaniepokojenie ustało dopiero, gdy po pewnym czasie wyszedł i ukłoniwszy się oświadczył, że mu się nic nie stało.

W r. 1857-ym Renz po raz drugi odwiedził Warszawę, przeznaczywszy z pierwszego przedstawienia (d. 2-go maja t. r.) dochód na rzecz szpitali warszawskich wszelkich wyznań), gościł zaś do dnia 19-go lipca pomienionego roku.

Przy tej bytności w trupie odznaczały się: panna Ludwika Loisset, Kätchen Renz, pani Carré, Marja Hölle, wyprowadzająca na scenę nowe konie, i odznaczające się urodą dwie siostry Guerra; w tańcach na koniu Wiktorja Bassin, murzyn Mentor, komicy: Stonette, Chadwick, przybyły z Manchester i w. i.

Odbyły się też raz czy dwa, oprócz polowań na jelenie, igrzyska, w których udział wzięli czterej warszawianie: Filipowicz, Wawrzyniec, Jagas i Rożkiewicz; walczyli oni o podwójną nagrodę. Amatorów koni zajmował wielce siwy arabski ogier Jussuf.

Stałe powodzenie Renza w Warszawie zachęciło i innych dyrektorów do odwiedzenia Warszawy. Po jego bytności w r. 1857-ym zaraz w następnym roku zjechał cyrk Ślezaka wraz z kobietą orangutangiem, mis Pastraną., a w r. 1859-ym cyrk Hinnego ale temu szczęście nie dopisało. Po pierwszem wystąpieniu cyrk na Zielonym placu przez Renza wystawiony zgorzał, tak, że władza, wchodząc w przykre położenie Hinnego, dozwoliła mu na urządzenie przedstawień w ujeżdżalni, istniejącej wtedy przy ulicy Królewskiej, to jest tam, gdzie dziś jest giełda. Kiedy zaś na tej czasowej siedzibie Hinne widowiska ukończył, w ostatnich dniach października tegoż roku pojawił się cyrk Carrego, lecz już znacznie mniejsze odniósł z niego korzyści; jakkolwiek budowla na placu Zielonym na nowo wystawioną została, Carré opuścił Warszawę w końcu stycznia 1860-go, udając się do Wrocławia; w r. 1860-ym także gościli tam sztukmistrze pod dyrekcją Weitzmana. W roku 1861-ym po raz drugi przybył Hinne, zaś w kilka miesięcy po nim dawał w tymże samym budynku przedstawienia Rudolf Guerra, później jeszcze Belling, znany po małych miastach (występował tu Tardini, zwany „człowiek mucha"). Belling nie miał powodzenia; wreszcie po niejakim czasie cyrk powtórnie spłonął do szczętu.

Dopiero w r. 1865-ym po raz trzeci zjawił się Hinne, zbudowawszy dla swych widowisk nowy cyrk przy rogu ulicy Wiejskiej i Pięknej, wprost ulicy Górnej (pierwsze przedstawienie 12-go marca), a w m. maju (d. 25-go) urządził na placu Marsowym hippodrom. Renz wszelako nie zapomniał Warszawy i jeszcze po raz trzeci przyjechał w r. 1866. Pełnomocnik jego Uhlman wyszukał zawczasu miejsce na wzniesienie cyrku przy rogu ulicy Nowogrodzkiej i Marszałkowskiej, a wybudował go z drzewa p. Granzow, który na swojej posesji przy ul. Twardej miał zamiar już wtedy zbudować stały cyrk murowany. Rysunek onego w swoim czasie zamieściły niewychodzące dziś *Kłosy*. Rozpoczęte przedstawienia 1-go września t. r. trwały do 30-go października, rozpoczynały się o godz. 7-ej wieczorem. I tym razem członkowie trupy odznaczali się wdziękiem, zręcznością i siłą; posiadał Renz konie piękne, dobrze wytresowane; kostjumy odznaczały się świeżością i przepychem.

Z woltyżerek celowały: panna Łucja Ducos, panna Luiza, amazonka, znana dawniej panna Adelina, panna Briges (linochodka); z mężczyzn zaś: Brandt, jeżdżący na nieosiodłanym koniu, Maurycy Neiss i Richard; komicy: Alphons i bracia Mariani, wreszcie dwaj bracia, humorystyczni skrzypkowie Conrads.

Konie wprowadzał Renz; z tych zwracały szczególną uwagę ogier arabski Hedrog i cztery ogiery tresowane.

Ukończywszy przedstawienia w Warszawie, wyjechał następnie Renz na całą zimę do Petersburga.

Odtąd już, t. j. ćwierć wieku, trupa Renza w Warszawie nie występowała, zastąpiły go inne towarzystwa.

ZE ŚWIATA.

× **Ze Lwowa** piszą 11 b. m.: „Na wczorajszym wiecu kobiet uchwalono zawiązać Towarzystwo, które zajmować się będzie zbieraniem funduszów na założenie gimnazjum żeńskiego. Referat o dopuszczeniu kobiet do szkół średnich i uniwersytetów wygłosiła pani Czajkowska, żona inżeniera.—„Lutnia" wykona w teatrze lwowskim we środę „Messyasza" Händla.—Alicja Barbi koncertować tu będzie d. 22-go b. m. — Sejm uchwalił na teatr russki 7,250 złr. subwencji.—„Lutnia" wybiera się na szereg koncertów do Odessy, Stambułu, Bukaresztu i Jass. — Proces dra Medweja odbędzie się już podobno w następnej kadencji przed lwowskim sądem przysięgłych."

× **Za 1,200,000 fr.** nabył hr. Stan. Wiśniewski od ks. Parmy dobra Łomna, w powiecie turczańskim w Galicji. Dobra te mają 11,000 mórg i należały poprzednio do hr. Chamborda.

× **Potomkowie wielkich nazwisk.** Paryżanie sporządzili listę znakomitych czy historycznych nazwisk rodzin francuzkich, zajmujących obecnie bardzo skromne stanowiska. I tak: spadkobierca rodu hr. de la Marche maluje drzwi i okna, jeden z Saint-Mégrin'ów, potomek ulubieńca Henryka III-go (znany też z dramatu Dumasa p. t. „Henryk III-ci"), jest dorożkarzem; krew Grailly de Toix, słynnego wodza w XIV-ym wieku, reprezentuje obecnie chórzysta Opery paryzkiej. Potomek rodziny Retz'ów przygrywa na skrzypcach na wszystkich balikach podmiejskich. Rodzina Créqui, której herb datuje się z r. 857-go, ma ostatecznego przedstawiciela w skromnym rolniku w Pikardji. Hrabina de Dieusse-Bremont otwiera loże w teatrze „Châtelet". Beaumanoir, towarzysz Duguesclina, jest małym urzędnikiem na komorze celnej. Hr. de Saint-Jean sprzedaje łapki na myszy. Dwóch potomków ks. Sully, ulubieńca i ministra Henryka IV-go, zarabiają na chleb jako mularze. Listy całej nie podajemy, a dodaćby jeszcze trzeba potomków prawdziwych królów, skoro najautentyczniejszy Walezjusz jest listonoszem w małem miasteczku prowincjonalnem. *Sic transit gloria mundi!*

× **Szczęśliwy pomysł.** Całe dziś ludy pracują nieustannie nad wymyślaniem coraz to nowych sposobów wytępienia się wzajemnego i uczynienia przyszłej wojny, o ile się da, morderczą. Tem skwapliwiej chwyta się wiadomość, iż istnieją jeszcze ludzie, wszystkie siły swoje poświęcający obmyśleniu dróg, prowadzących do zmniejszenia klęski, i ulżeniu losu ofiar międzynarodowych bojów. Oto Janowi Bungartz, znanemu pisarzowi i malarzowi zwierząt, udało się po długich a kosztownych próbach wynaleźć metodę dresowania czworonożnego przyjaciela człowieka, psa, w celach niesienia pomocy rannym. Bungartz metodę swoją ogłosił w dwóch broszurach: „Pies na wojnie" i „Pies w usługach Czerwonego krzyża". Ministerjum wojny pruskie poddało metodę próbom, po przeprowadzeniu których przychylną o niej wydało opinję.

× **Kardynał Rampolla**, sekretarz stanu Ojca św., bohaterem jest dnia w Rzymie, a przynajmniej ogólnym przedmiotem rozmowy. Zajęcie się to osobą kardynała wywołane zostało spotkaniem się jego z królem Humbertem i zachowaniem się wobec monarchy włoskiego. Rzecz działa się w zeszły piątek w *Albergo del Quirinale*. W hotelu tym bawiła właśnie para królewska, przybyła tam z odwiedzinami do księżnej Fife, bawiącej obecnie w Rzymie, gdy zameldowano kardynała Rampollę. Na widok tego ostatniego, król podniósł się z zamiarem pozdrowienia go, kardynał jednak odwrócił się szybko do księżnej i rzekłszy do niej: „Wasza królewska wysokość wybaczy, ale stawię się innym razem. Dziś tu jestem zbyteczny!"—wyszedł.

× **Tania podróż.** Młody student, Artur Mellich, odbył świeżo podróż z Bostonu do Liverpoolu, przyczem szmat Anglji zwiedził, a wszystko za sumę 40 marek. Dodać wszakże należy, iż podróżnik nasz miał ze sobą bicykl. Przeprawił się na statku przewożącym bydło, w charakterze posługacza, za co otrzymał 5 dolarów i bicykl udało mu się niepostrzeżenie przenieść na statek. W czasie przeprawy pracował ciężko po 15 godzin na dobę i to przy nędznem bardzo pożywieniu; co zaś do wygód dość wspomnieć, iż na piętnastu posługaczy, jeden tylko wspólny nóż posiadano. W Liverpoolu nabył student znoszony już strój cyklisty i, zaopatrzywszy się na wszelki wypadek w bilet powrotny, puścił się w podróż po Anglji. Całodzienne utrzymanie kosztowało go 20 cent., t. j. 25 fenigów, czego dopiął przy pomocy wegeterjanizmu. Kwaterę na noc opłacał co najwyżej 25 cent. Szczęściem od czasu do czasu zapraszały go i ugaszczały miejscowe kluby cyklistów, tak, iż szczęśliwie całą drogę przebył i powrócił do Ameryki w przekonaniu, iż najtaniej chyba odbył podróż po świecie.

× **Murzyn lowelas.** Donoszą z Darmstadtu o porwaniu przez murzyna 19-letniej, posągowo pięknej dziewczyny, niejakiej panny Elizy K. Nazwisko murzyna folbluta, będącego *non plus ultra* brzydoty, brzmi: Samuel Emanuel; fachem zaś jego—muzyka. Młoda para zbiegła w świat, wszelkie ślady zacierając za sobą.

BAŃKI MYDLANE.

— Ach, panie doktorze, gdybyś wiedział, ile chorób mnie trapi?

— Aż tyle? No, musisz pani być bardzo zdrowy, skoro dajesz sobie radę aż z tylu chorobami.

*

— Chciałbym kupić szafę ogniotrwałą.

— Na co?

— Dla bezpieczeństwa.

— Daj pokój! Trzymałem i ja pieniądze w kasie ogniotrwałej, a pomimo to wszystkie djabli wzięli.

*

Otwartość, czy naiwność?

— Wystaw pan sobie, panie Władysławie, pan Leon oświadczył się wczoraj o moją rękę, nie wiedząc, że już jesteśmy zaręczeni!

— Cóż mu pani odpowiedziała?

— Odpowiedziałam: „Niestety, panie, już jestem zaręczoną!"

Dla biura informacyjnego o nędzy wyjątkowej na Tamce dla najbiedniejszych na święta.

Hr. Michałowa Stadnicka rs. 25.

Dla sparaliżowanej z dzieckiem.

F. K. rs. 1.

Dla najbiedniejszych.

Za nieposłuszeństwo Marja M. kop. 50.—P. K. rs. 1.—Dnia 12-go kwietnia, jako w 12-tą bolesną rocznicę śmierci ś. p. dra Augustyna Thugutt rs. 1.

— Rs. 10 zapłacone dobrowolnie przez P. Wag., jako część odszkodowania, za zrobiony zawód przy kupnie od tegoż mebli, składam dla najbiedniejszych na święta. *Ch.*

Na budowę kościoła na Pradze.

S. B. rs. 1 kop. 50.

Na Instytut moralnie zaniedbanych dzieci.

Za obrazę właściciela domu rządca Boruch Elberg rs. 1.

Na nędzę wyjątkową.

Za niewłaściwe zachowanie się względem p. S. S. czuję się w obowiązku najmocniej go przeprosić i w uznaniu swej winy składam rs. 10 na nędzę wyjątkową. *J. Zur....ski.*

Na wpisy.

Przegrany zakład o pana Wład. Pyt. składa Jan Lew rs. 1.

Na biedną wdowę.

Jan Obuchowski zamiast wizyt składa rs. 1.

Na schronienie nauczycielek.

Pani S. Sz. z ulicy Kruczej rs. 1.

Na szpital paralityków.

M. E. rs. 1.—K. S. kop. 50.

Na budowę kościoła Wszystkich Swiętych na Grzybowie.

A. G. z Witergi gub. ołonieckiej rs. 50.

NEKROLOGJA.

Ś. † P.

Stanisław Jan Łoza,

ajent handlowy dr. żel. warszawsko-petersburskiej,

po długich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 13 kwietnia r. b., w 29-ym roku życia.

Pozostała żona z synkiem i rodziną zapraszają życzliwych na wyprowadzenie zwłok z kościoła po-kapucyńskiego w piątek, dnia 15-go kwietnia r. b., o godz. 4-ej po południu.

—1508—

NADESŁANE.

Z Petersburga.

Jeszcze o *vitalinie.* Z kolei *Nowosti* zamieszczają list jednego z naturalistów, p. W. Sz., który mniema, iż nowy środek zasługuje na zbadanie go przez lekarzy.

„Jednego razu — pisze p. W. Sz. — zastałem u p. G. (wynalazcy *vitaliny*) pacjenta, cierpiącego na suchoty mlecza pacierzowego. Według słów tego pana, ani elektryczność, ani metoda wieszania nie przynosiły mu żadnej ulgi. Był on ledwie w stanie chodzić, a pisać i rysować nie mógł zupełnie (to ostatnie zajęcie stanowi jego utrzymanie, jako architekta), mając zamknięte oczy, padał — jednem słowem zdradzał wszelkie cechy formalnego *tabes'u.* Zresztą rodzaj jego choroby stwierdzały świadectwa lekarzy.

„— Teraz — mówił mi ten pan — rysuję, piszę, chodzę, skaczę na jednej nodze i to wszystko po 14-tu wstrzyknięciach.

„Innym razem zastałem u p. G. jednego z lekarzy, dra S., który znał stan wzmiankowanego tabetyka przed leczeniem. Kiedy tabetyk w obecności lekarza stanął na jednej nodze, zaczął następnie skakać itd., wówczas dr. S. powiedział:

„— Gdybym nie widział tego na własne oczy, z pewnością nie uwierzyłbym nikomu."

„Opowiadałem to lekarzom, ci mi jednak mówili: „zobaczymy, co będzie dalej, niech pan zaczeka!"

„Nie wiem, czy medycyna współczesna rozporządza środkiem, któryby mógł o tyle polepszyć stan zdrowia tabetyka, jak to zdarzyło się w tym wypadku. Zdaje mi się jednak, że wszelkie metody lekarskie zmierzają głównie ku utrzymaniu u pacjenta *status quo.* Nie wiem również, że te wszystkie wypadki polepszenia zdrowia pacjentów p. G. dadzą się wyjaśnić sugestją lub szczególnym zbiegiem okoliczności. Lecz znów mi się zdaje, że to są rzeczy, które należałoby wyjaśnić.

„Nader wstrzemięźliwe i zawsze negatywne zachowywanie się lekarzy wobec wszelkich nowych wynalazków ma swoją dobrą stronę, ponieważ istotnie lepiej grzeszyć przesadnym krytycyzmem niż zbytnią łatwowiernością. Ostrożność jednak nie powinna nigdy stawać się brakiem tolerancji."

Petersb. list. podaje jeszcze nowe szczegóły o eksplozji w fabryce prochu:

„Szczegóły strasznej eksplozji wciąż się wyjaśniają w dalszym ciągu. Z początku liczono tylko dziewięć ofiar prócz rannych, okazuje się jednak, że brakuje jeszcze kilku robotników. Niema dwóch robotników z warsztatów mechanicznych oraz kilku innych, pracujących przy budowie nowych laboratorjów. Ogólnie domyślają się, że robotnicy ukryli się ze strachu i nie pokazują się dotychczas. Miejsce katastrofy przedstawia nader smutny widok. Wszędzie widać szczątki rozerwane ofiar eksplozji. Pirotechnicy objaśniają to w ten sposób: część piroksyliny wraz z robotnikami, szafami i innemi przedmiotami, znajdującemi się wewnątrz, wyleciała w powietrze, nie eksplodując na razie, eksplodowała dopiero wtedy, gdy znalazła się w powietrzu. Ztąd nastąpiła nowa eksplozja, która ostatecznie rozszarpała nieszczęśliwych. Suszarnia nr. 2-gi ucierpiała strasznie pomimo to, że oddzielona była od suszarni nr. 3-ci dwoma wałami ziemnemi na przestrzeni 25 sążni. W suszarni wybite zostały wszystkie szyby, wyłamane ramy okien, powyginane rury wodociągowe, porwane pasy transmisyjne i t. d. Drzewa, rosnące o 50 sążni, zostały powyrywane z korzeniem i poszarpane na szczątki. Nic tedy dziwnego, że jeden z robotników, cudem ocalony, chwilowo stracił zmysły i przestał odróżniać części swego ciała. Robotnik ten, wyszedłszy z katastrofy cało, porwał dwie oderwane ręce zabitych swoich towarzyszów i pobiegł z niemi w pole, gdzie uwiązł pod płotem, pragnąc się przedostać na drugą stronę. Kiedy go wreszcie odnaleziono, nieszczęśliwy nie chciał oddać strasznej swej zdobyczy, twierdząc uparcie, że to są jego ręce, któremi musi przecież pracować na chleb. Jeden znów z robotników omało nie oszalał z radości. Przez kilka dni nie zgłaszał się on do roboty, kiedy więc przyszedł w dniu katastrofy, zawiadomiono go o wydaleniu i polecono odebrać zarobione przedtem pieniądze. W kilka godzin nastąpiła eksplozja, a robotnik był właśnie przeznaczony do zajęć w wysadzonym w powietrze pawilonie."

W *Petersb. wied.* czytamy:

„Wszelkie wiadomości o mającem jakoby nastąpić zbliżeniu pomiędzy Rosją a Niemcami, tudzież o odbytem jakoby posiedzeniu komisji w sprawie traktatu handlowego russko-niemieckiego, jak nam donoszą z zupełnie wiarogodnego źródła, są pozbawione wszelkiej podstawy."

Równie kategoryczne zaprzeczenie zamieszcza *Now. wremia.*

Birż. wied. piszą:

„Popłoch, jaki wywołała w sferach finansowych wieść o chorobie p. ministra finansów, powoli zaczyna cichnąć. Do jakiego zaś stopnia był on wielki, sądzić można np. z gazet berlińskich, które tej sprawie poświęcały całe artykuły. Możemy tedy zapewnić, że w zdrowiu p. ministra finansów nastąpił stanowczy zwrot ku lepszemu. Dziś (11-go b. m.) p. minister czuł się o tyle silnym, że interesował się sprawami bieżącemi i napisał nawet kilka listów własnoręcznie. W ciągu dnia minister S. A. Wyszniegradzki chciał zająć się nawet zwykłą pracą z dyrektorami departamentów, jednakże lekarze zabronili mu tego. Prof. Zacharjin powrócił już do Moskwy. Jakkolwiek zdrowie p. ministra szybko zaczyna się poprawiać, wszakże koniecznym jest pewien odpoczynek. Czasowo po świętach sprawami bieżącemi ministerjum zajmować się będzie towarzysz p. ministra r. t. F. Terner. W lecie prawdopodobnie p. minister wyjedzie na urlop."

Dzienniki petersburskie donoszą, iż w tych dniach rozpoczęła się na nowo licytacja umeblowania sprzedanego domu ks. Radziwiłłowej. Ceny utrzymywały się wysokie. Jako przykład cytuje *Now. wr.*, iż dębowe obicie ścian do jadalnego pokoju, ocenione w katalogu na 200 rs., sprzedano ks. Golicynowi za 1151 rs.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

ODWOŁANIE WIDOWISKA.

Wiedeń 14-go kwietnia. *(Tel. pryw. K. W.)* — Publiczności, zgromadzonej wczoraj w teatrze „Rudolfsheim" na przedstawienie sztuki Maeterlinka „*L'intruse*", oznajmiono, że przedstawienie nie może przyjść do skutku, ponieważ policja zabroniła go z powodu niedopełnienia formalności. Spodziewają się, że niebawem trudności będą usunięte.

WYSTAWA BERLIŃSKA.

Berlin 14-go kwietnia. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Deputacja miejska postanowiła czynnie popierać projekt urządzenia wystawy powszechnej w Berlinie i wyraziła najżywszą sympatję swoją dla rzeczonego projektu.

WSTRZYMANA PUBLIKACJA.

Zurych 14-go kwietnia. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Zamierzona publikacja pokwitowań osób prywatnych z odbioru zasiłków z funduszu welfickiego nie przyjdzie do skutku.

PODRÓŻE.

Rzym 14-go kwietnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Królestwo włoscy wybierają się w czerwcu w odwiedziny do Berlina.

Berlin 14-go kwietnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Cesarzowa prawdopodobnie nie pojedzie do Gdańska.

WRĘCZENIE FIRMANU.

Paryż 14-go kwietnia. *(Tel. pr. Kur. War.)* — *Temps* dowiaduje się z Port Said, że admirał eskadry francuzkiej wraz z dziewięcioma oficerami udał się do Kairu dla uczestniczenia w uroczystości wręczenia firmanu kedywowi.

WOJNA Z DAHOMEJEM.

Paryż 14-go kwietnia. *(Tel. pryw. K. W.)* — Operacjami w Dahomeju kierować będzie ministerjum marynarki. Rozkaz wstrzymania posiłków, odpływających do Senegalu, wydano z powodu złego stanu zdrowia w rzeczonej kolonji.

Wiedeń 14-go kwietnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Rada państwa zwołana na d. 26-ty b. m.

Berlin 14-go kwietnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Wczoraj podpisano umowę pomiędzy Niemcami i Szwajcarją, dotyczącą wzajemnej obrony patentów, wzorów i marek kupieckich.

Berlin 14-go kwietnia. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Minister sprawiedliwości polecił sądom pruskim przedstawić sobie referaty we wszystkich procesach karnych i cywilnych, w których wyszły na jaw nadużycia giełdowe.

Berlin 14-go kwietnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Dotychczasowe śledztwo w sprawie napadu rozbójniczego na dziekana Ponińskiego w Kościelcu wykazało, że zabity przy tej sposobności mechanik fortepianów, Gustaw Antoni Żukowski, urodził się w r. 1849, ożenił się wbrew woli rodziców z córką fabrykanta sukna i zamieszkał w Paryżu, zkąd wydalony, przeniósł się do Berlina, a ostatecznie do Weissensee, gdzie aresztowano wdowę jego i dwie córki. W tymże samym domu w Weissensee mieszkał drugi uczestnik napadu, fachowy garncarz, Pilatowski, który także zginął.

Paryż 14-go kwietnia. *(Tel. pryw. K. W.)* — Według sprostowanej w *Journal officiel* cyfry głosów większość za porządkiem dziennym, popartym przez rząd, podczas rozpraw izby nad kredytem dahomejskim, okazała się jeszcze mniejszą. Za porządkiem rzeczonym głosowało tylko 255 posłów, przeciw 233.

Paryż 14-go kwietnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — *Temps* dowodzi, że Austrja nie może zaangażować się w żadną akcję zewnętrzną przed ukończeniem regulacji waluty.

Paryż 14-go kwietnia. *(Tel. pryw. K. W.)* — Prezydent ministrów Loubet wydał surowe tajne instrukcje dla prefektów co do obchodu 1-go maja.

Paryż 14-go kwietnia. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Watykan polecił biskupom francuzkim wycofanie z obiegu tak zwanych katechizmów wyborczych, zredagowanych w duchu nienawistnym dla rzeczypospolitej.

Paryż 14-go kwietna. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Minister wyznań zezwolił arcybiskupowi Paryża, kardynałowi Richardowi, na podróż do Rzymu.

Paryż 14-go kwietnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Powracającemu do Mende biskupowi Babtifolier ludność zgotowała owację. Mer kazał usunąć bramę trjumfalną.

Londyn 14-go kwietnia. *(Tel. pr. K. W.)* — Izba gmin odroczyła sią do d. 25-go b. m.

Londyn 14-go kwietnia. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Z Rio de Janeiro telegrafują: Na cześć wiceprezydenta rzeczypospolitej, jen. Florjana Peixoto, urządzono wielkie owacje.

Madryt 14-go kwietnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Rząd ma już w swoich rękach głównych przewódzców ruchu anarchicznego. Devac (czyli Deboche), Ferreira i świeżo aresztowany wspólnik ich Filip Munioz usiłują przeczyć udziału w zamachu na parlament. Aresztowano również w przebraniu żebraczem byłego sierżanta francuzkiego, Huberta Laborde, który usiłował zburzyć kościół św. Jakuba w Bilbao.

Berlin 14-go kwietnia. *(Tel. pr. Kur. War.)* —
Ruble w gotówce **205 25** (wczoraj 205.90)
Ruble na dostawę **205 50** (wczoraj 206.—)

Z SĄDÓW.

Zabójstwo żony.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Radom d. 11-go kwietnia.

Sensacyjną sprawę, ze względu na okoliczności towarzyszące, rozpatrywał w dniu dzisiejszym sąd okręgowy radomski.

Na ławie oskarżonych zasiadł Stanisław Ścisłowski, mieszkaniec Chęcin w gub. kieleckiej, czasowo zamieszkały w Radomiu, w wieku lat 31, z zawodu mularz.

Akt oskarżenia zarzuca mu rozmyślne zabójstwo żony, Ewy.

Z aktu tego i zeznań świadków dowiadujemy się, że w d. 1-ym czerwca 1891-go r., o godz. 6-ej rano, do strażnika ziemskiego, Tiutiunkowa, w Szydłowcu zgłosił się Stanisław Ścisłowski i zeznał, iż dnia poprzedniego, wieczorem, wyszedł wraz z żoną swoją, Ewą, do Radomia; gdy już uszli blizko wiorstę drogi, żonie jego zachciało się jeść, Ścisłowski więc udał się napowrót do Szydłowca, aby kupić chleba i kiełbasy, a żonie polecił oczekiwać go na drodze. Załatwiwszy sprawunek, powrócił na to miejsce, gdzie zostawił żonę, lecz jej już tam nie zastał.

Strażnik udał się na szosę, prowadzącą do Jastrzębia, i w polu na drzewie ujrzał wiszącą kobietę. Zawiadomiony o tem Ś. przybył ze strażnikami niezwłocznie na miejsce wypadku i w trupie wiszącej kobiety poznał swoją żonę.

Na zasadzie dokonanej sekcji za przyczynę śmierci uznano samobójstwo i ciało pochowano.

Dalsze jednak dane dały podstawę do mniemania, iż przyczyną śmierci Ewy Ścisłowskiej było nie samobójstwo, lecz zabójstwo, którego sprawcą był mąż zmarłej.

Podsądny ożenił się w 1882-im r. w Kielcach, lecz po trzech latach złego pożycia odsunął się od żony i zamieszkał ze swą kochanką; następnie opowiadał, iż otrzymał wiadomości o śmierci żony w szpitalu kieleckim na raka.

Około Wielkiejnocy 1891-go r. poznał się z Marjanną Białasówną; zamierzając ożenić się z nią, oddalił od siebie kochankę, sam zaś przesiedlił się na Nową Karczmę pod Radomiem do rodziców swej narzeczonej, utrzymując się w roli wdowca. W maju wyszły zapowiedzi i nareszcie w Radomiu odbył się jego ślub. Jeszcze po ogłoszeniu pierwszej zapowiedzi, Ścisłowski pojechał do Kielc do żony swej Ewy i, zapewniając jej zgodę małżeńską, żądał udania się z nim do Radomia.

Białasówna zeznała: mąż jej mówił, że żona jego pierwsza, Ewa, umarła w Kielcach na raka, o śmierci zaś tej ostatniej w Szydłowcu nigdy nic nie wspominał; dopiero kiedy Białasówna dowiedziała się o tem od ludzi i zapytała męża, dlaczego jej o tem nic nie wspominał, Ścisłowski odpowiedział, że nie chciał jej zatruwać spokoju.

Świadkowie inni zeznali, iż w tym czasie, kiedy starał się o Białasównę, Ścisłowski przychodził trzy razy po żonę do Kielc. Ostatecznie na jego żądanie dostawiono mu żonę etapem do Chęcin. Z Chęcin wyszedł Ś. z żoną w maju do Kielc. Przenocowawszy w Kielcach i zostawiwszy dziecko u siostry żony, wyszli ztamtąd do Radomia na Suchedniów i Szydłowiec.

Według zeznań świadków, Ścisłowska, wychodząc z Kielc, była blada, niespokojna i utrzymywała, iż mąż ją napewno zamorduje w drodze.

Mieszkaniec Szydłowca, Wróblewski, 31-go maja spostrzegł Ścisłowskich na 3-ej wiorście od Szydłowca, idących od strony Suchedniowa. Nad wieczorem tegoż dnia Ścisłowska wpadła do domu jednego z mieszkańców Szydłowca i z płaczem błagała, żeby ją przenocowali i nie puszczali z mężem w drogę, gdyż się go obawia.

Ścisłowski nalegał, ażeby się śpieszyła; nie nocując tedy, wyszli w stronę Radomia.

Na zasadzie tych danych, 18-go września 1891 r., z polecenia prokuratora była dokonana ekshumacja i powtórna sekcja zmarłej, lecz także nie doprowadziła do stanowczego rezultatu. Zażądano tedy decyzji wydziału lekarskiego gub. radomskiej.

Wydział lekarski zaopinjował, iż w danym wypadku należy przypuszczać raczej fakt samobójstwa. Ale departament lekarski ministerjum spraw wewnętrznych zadecydował, że w danym wypadku należy prędzej dopuścić fakt zabójstwa.

Na pytanie prezydującego podsądny do winy się nie przyznał.

Po zbadaniu świadków, eksperci-lekarze: Fr. Kosicki, Przychodzki, Przyłęcki zaopinjowali: ponieważ kość gnykowa była złamaną, około krtani były wycieki krwi, kanały oddechowe nie były zakryte; pętlicy właściwie nie było; że w ten sposób, jak był powieszony trup zmarłej, wieszają lekarze chorych na *tabes dorsalis* według nowego systemu, bez obawy narażenia pacjenta na utratę życia, przeto sądzić należy, iż Ścisłowski najpierw zadusił żonę rękami, schwyciwszy ją niepostrzeżenie za szyję, następnie powiesił. Lekarz Moresz, który dokonywał pierwszej sekcji, oświadczył, iż bynajmniej nie cofa swego zdania, lecz owszem popiera. Dzisiaj zaś wobec danych śledztwa sądowego powątpiewa, żeby przyczyną śmierci miało być samobójstwo.

Po wysłuchaniu mów prokuratora i obrońcy, sąd po krótkiej naradzie ogłosił wyrok, mocą którego Stanisław Ścisłowski za rozmyślne i premedytowane zabójstwo swej żony, na zasadzie §§ 1451, 1450, I cz. § 19, 134, 135 i 2 cz. § 19 kod. krym., skazany został po pozbawieniu wszystkich praw i przywilejów na 20 lat ciężkich robót, a po odcierpieniu tej kary na osiedlenie w Syberji. *R-l.*

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu D. F.* Sz. pan ma słuszność. Sprawę podniesiemy w korespondencji bezpośredniej z zarządem.

— *Panu B. i F. stałemu prenumeratorowi.* Jest to sprawa czysto prywatna i jako taka z pod kontroli dziennikarskiej się usuwa.

— *Panu Jak. M.* Jest to § nieodzowny.

— *Pani Tekli W.* Myśl b. dobra. Przy sposobności do projektu tego wrócimy.

— *Pani Helenie S.* Forma grzeczności wymaga tego. Adres obecny Sienkiewicza: Kaltenleutgeben.

— *Stałej prenumeratorce.* Zabarwienie jest sprawą tego lub innego gatunku.

— *Panu S. F. w Łodzi.* W nnr. 91 i 92.

— *Panu Sz. W. czytelnikowi z ul. Twardej.* Jako urodzony w październiku 1872-go r. stawać pan będzie do losowania w roku przyszłym.

— *Panu F. Zieliń.* Wedle obowiązującej instrukcji brak 10-iu zębów w obu szczękach i do 8-iu w jednej, nie włączając w tę liczbę zębów mądrości, a także brak mniejszej ich liczby, przy próchnieniu reszty w znacznej ilości, z widocznemi oznakami słabego odżywiania się, uwalnia od wojsk stałych z zaliczeniem do pospolitego ruszenia 2-ej kategorji.

— *Staremu prenumeratorowi z ul. Wareckiej.* Dopóki nie złoży przysięgi na wierność, co może tylko nastąpić po upływie terminu, wskazanego w tymczasowem świadectwie, dopóty posady rządowej przyjąć nie może.

— *Panu F. P.* Zarząd kolei konnej wilanowskiej znajduje się przy ul. Nowozielnej róg Królewskiej.

GIEŁDA.

Warszawa 14-go kwietnia.

Dzisiejsze poranne szacowania berlińskie zapowiadały 206.25 i 206,25 w zaofiarowaniu, co się równa 48.50 bez kosztów, a otrzymane nadto depesze zaznaczały wyczekującą tendencję giełdy berlińskiej i słabe usposobienie giełdy petersburskiej. Nasze zebranie rozpoczęło obrady kursem 48.47½ (równia 206.30 m. bez kosztów) za Berlin wpłatowy i przy nader chętnym pokupie waluty podniosło tę cenę do 48.55 (t. j. 206.— m. za100 rs.), wytwarzając różnice 7½ kop., a przy uwzględnieniu wczorajszego kursu końcowego 5 kop. na korzyść Berlina. W dostawach robiono dziś dość dużo. Sprzedano dostawy z odbiorem stałym w końcu lipca b. m. po 48.52½ i 48.55, w końcu maja r. b. po 48.30, 48.40, 48.42½, 48.45 i 48.50 w d. 14-ym maja r. b. po 48.42½ i w końcu b. m. po 48.45, 48.47½ i 48.50.

Waluty obce w średnim lecz żywym ruchu. Krótkim **Berlinem** obracano po 48.47½, 48.50, 48.52½ i 48.55, nie zatrzymując się dłużej przy żadnym z tych kursów. **Londyn** krótki brano po 9.84 i 9.86. Za **Paryż** krótki osiągano 39.42½, 39.45 i 39.47½ **Wiedeń** krótki oddawano po 83.20, 83.45 i 83.50.

Wartość walut nie notowanych urzędownie: przekazy krótkie na Londyn 9.89.

W papierach obroty średnie, przy tendencji mocnej. Żądano za listy likwidacyjne po 98.50 i 98.20, względnie do wielkości odcinków, bez nabywców. Wschodnie pożyczki w zaofiarowaniu nominalnem po 102.50 II-ej em. i po 103.25 III em. Zabrano kilkadziesiąt listów premjowych szlacheckich pełnoopłaconych po 198.12½ i 198.25. Pożyczki wewnętrzne 4% z r. 1887-go wszystkich czterech seryj ceniono po 95.35.

Listy zastawne ziemskie 5% starano się umieścić po 102.95 I-ej s. i po 102.35 II-ej, III, IV-ej i V-ej ser., a umieszczono kilkadziesiąt tysięcy najmłodszej serji po 101.95 i 102, oraz rs. 20,000 tejże serji z odbiorem w końcu maja r. b. po 101.65. Listy zastawne 5% miasta Warszawy ofiarowano po 102.75 I-ej s., 102.60 II-ej ser., po 102.25 III-ej ser. i po 101.55 IV-ej i V-ej ser., otrzymano za kilka tysięcy III-ej ser. po 102 i 102.10, oraz za kilkanaście tysięcy V-ej s. po 101.25 i 101.35 i dopłacono rs. 1.10 do kilku tys. IV-ej s., które zamieniono na III serję. Kupiono kilka tys. 5% listów zastawnych m. Łodzi III i VI-ej s. po 99.75, przy żądaniu po 101 za I s., 100.25 za II i III s. i po 100 za IV s. Za listy zastawne 6% kaliskie, lubelskie i płockie chciano osiągnąć 105. Obligów kanalizacyjnych m. Warszawy zbyto kilkanaście tys. po 99.95 i 100, przy chęci otrzymania po 100.35.

Sprzedano kilka akcyj warsz. Tow. ubezp. od ognia po 243, z kuponem dywidendowym.

Zapłacono 48.50, 48.57½ i 48.60 za kilkanaście tys. marek w gotówce.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych mocne, wyczekujące.

Nieurzędowe kursa żądane: za Berlin krótki 48.70, za Londyn krótki 9.88, za Paryż krótki 39.55 i za Wiedeń krótki 83.65. *W. O.*

Okowita. Wiadro 100% rs. 10.85 *netto.* Wiadro 78% rs. 8.62^{68}— 2%. Dowozy i zapasy dostateczne. Usposobienie bardzo słabe. Cena warsz. Tow. ocz. i sprz. kowity rs. 10.75.

Sprawozdania z targów.

— **Artykuły żywności** (z dnia 14-go kwietnia r. b.). — Na wszystkich punktach targowych, ruch przedświąteczny dziś na dobre się rozpoczął. Przybyłych za zakupem wszędzie pełno. Ubytek w dostawach niektórych produktów z powodu świąt u izraelitów robi niejaką lukę. Ceny normowały się jak następuje: **Chleb** pytlowy bochenek trzy-funtowy od 15 do 16 kop., chleb razowy od 3½ do 4 kop., chleb tak zwany osiewany funt od 3 i pół do 4 kop., na straganach i w koszach chleb pytlowy świeży i czerstwy bochenek 3-funtowy 12—13½ kop. Bułki wszelkich gatunków świeże za dwie 1½ kop., za trzy 2½ kop., bułki czerstwe za dwie 1½ kop. Baby sztuka od 40 do 75 kop., placki sztuka od 30 do 60 kop. żądają. — **Mięso** nie podniosło się w cenie. *Wołowina* w lepszych częściach 13 do 14 kop., w gorszych 9 do 11 kop., polędwica 20—22½ kop., ozór od 60 do 70 kop., cynadry od 20 do 25 kop., cztery nogi 40 do 60 kop., flak cały 60—70 kop., na wiązki od 3 do 3½ kop., łoju funt 12 do 13 kop., głowizna wołowa funt 4—5 kop. *Cielęcina* za funt z ćwierci 12—13 k., w innych częściach od 9—10 kop., wątróbką od 25—30 kop., móżdżek 14—18 kop., cztery nóżki 12—15 kop., łebek 10—12 kop. *Baranina* dyszek i comber 13—14 kop., w innych częściach od 10—11 kop. *Wieprzowina* od szynki 14 do 16 kop., szynki wędzonej funt od 20—22½ k., kiełbasy funt 18 do 20 kop., kiełbasy wędzonej funt 22½ kop., ozór peklewany funt od 18 do 20 kop., pekeflejsz funt od 18 do 20 kop., schabu funt od 15—16 kop., słonina świeża i sadło 20—22½ kop., słonina solona od 22—24 kop., szmalcu funt 20—24 kop. *Prosięta* sprzedają od 75 kop. do rs. 2 k. 10.—**Drób** drogi: indyki od rs. 2 do rs. 4 k. 50, indyczki od rs. 1.20 do rs. 2.00, kapłony od rs. 1, pulardy od 60 do 70 kop., kaczki od 37 do 50 kop., kaczki większe od 75 do 80 kop., za gęsi mniejsze od rs. 1.00, tuczone od rs. 1.35 do 1 kop., 50, kury od 60—80 kop., perliczki 70—75 kop. za sztukę, **Ryby** drożej niż w zeszłym tygodniu. łosoś świeży funt rs. 1, wędzony 75 kop., sandacz śnięty 14—18 kop. funt, szczupaki i karpie żywe funt od 25 do 40 kop., szczupaki śnięte od 15 do 20 kop., karpie śnięte funt od 12 do 18 kop., wszelkie inne ryby funt od 5—7 kop. Śledzie uliki sztuka 4 do 5 kop., śledzie wędzone 2½ do 3 kop., śledzie tak zwane łososiowe sztuka od 3 do 4 kop., śledzie zwyczajne sztuka od 2 do 3 kop., na kopy rs. 1.15 do rs. 2. Raków drobnych kopa 60—70 kop., większych rs. 2. — **Nabiał** w jednej cenie, mleko niezbierane kwarta 8 do 9 kop., zbieranego 4 do 4½ kop., śmietanki kwarta 14—16 kop., śmietany 30—35 kop., masło bez soli od 35 do 40 kop. funt, solonego funt 30—35, masło na kwarty 54—60 kop., masło śmietankowe funt kop. 40, ser zwyczajny 7½—15, ser owczy 10—25 kop., za baryłkę, śmietankowy funt od 16 do 18 kop., ser szwajcarski od kop. 20 funt, twarożki od 5—9 kop., jaja za kopę od rs. 1.10 do rs. 1.15, na sztuki świeże u włościanek po dwie kop. — **Owoce**: gruszki sztuka od 2 do 3½ kop., gruszki większe sztuka od 3 do 4 kop., jabłka drobne sztuka od ½ kop., większe od 1—2 kop., orzechów kwarta 10 do 12 kop., orzechów włoskich kopa od 18—25 kop., orzechów tureckich kwarta 13 do 14 kop., cytryny sztuka 2½ do 3½ kop., pomarańcze sztuka od 3—6 kop., maku białego kwarta od 18—20 kop., siwego kwarta 15—18 kop., gruszki suszone funt od 12 kop., śliwki suszone krajowe funt od 8—10 kop., zagraniczne funt 25—30 kop., jabłka suszone krajowe funt 10—30 kop., powidła funt 10—15 kop., miodu funt 17½ do 30 kop., pieczarek blacik 30—40, grzybów wianek 20—30 kop. **Nowalijki**: rzodkiewki pęczek od 2½ do 4 kop., ogórki sztuka 20—30 kop., szpinaku blacik 7½—10 kop., sałatki blacik 15—25 kop., szczawiu 10—15 kop., szczypiorku pęczek 4—6 k. **Warzywa**: kartofle garniec od 11—12 kop., pietruszki pęczek 2½ kop., cebuli pęczek 3—4 kop., kalafjory sztuka od 10 do 20 kop., brukwi sztuka od 3—4 kop., marchwi kupka od 3 do 4 kop., buraków kupka od 2—3 kop., rzepy pęczek od 2½ do 3 kop. Kapusty główka od 5—6 kop., kapusty czerwonej główka od 6—8 kop., chrzanu pęczek 6—12 kop. Rozstawione na placyku za Żelazną Bramą stragany z mięsiwem, musztardą oraz wszelkiemi przyborami do ubrania stołów, barankami, bukietami i t. p. w ciągłem są oblężeniu. Ceny mięsiwa nie poszły jednak w górę, za funt szynki 17—18 kop., kiełbasy funt 16—17 kop., wędzonej 18—20 kop., boczku 16—18 kop. Dostawiane przez włościan bukiety z zasuszonych kwiatów chętnych mają nabywców, baranki gipsowe od 3 do 20 kop., z cukru od 15 do 50 kop. Zakupy świąteczne potrwają do południa wielkiej soboty.

Gdańsk dnia 12-go kwietnia. — **Pszenica.** Wskutek niezwykle słabych wiadomości telegraficznych z rynku w New-Yorku, brakowało prawie zupełnie kupujących, a obroty były ograniczone do minimum. Terminy zniżkowo. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 171 mar. w zaofiarowaniu, 170 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 172 mar. w zaofiarowaniu, 171 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 156 mar. w zaofiarowaniu, 155 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 172 mar. Wypowiedziano 50 tonn. Żyto w towarze gotowym bez obrotów. Terminy niżej: na kwiecień-maj tranzytowe 167 mar. w zaofiarowaniu, na maj-czerwiec tranzytowe 167 mar. w zaofiarowaniu. Cena regulacyjna dolnopolskiego 173 mar., tranzytowego 171 mar. Koński bon krajowy 174 mar. za tonnę targowano. Łubin krajowy niebieski 62 mar., stary żółty 62 mar. za tonnę płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 62½ mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 40½ mar. w poszukiwaniu, 29 mar. płacono. Dla cukru w Gdańsku i Magdeburgu tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 208.20 mar. za 100 rs.

Wełna. W ostatnich czasach dokonano następujących tranzakcyj w handlu wełną. Bracia Repphan w Kaliszu zakupili na rynku naszym zapasy z dwóch dominjów wełny cienkiej sukienniczej około 45 cent. po cenie niewiadomej. Fabrykant z Tomaszowa nabył u tutejszego kupca około 55 cent. wełny wyborowej cienkiej sukienniczej po cenie o kilka talarów niższej od ceny jarmarcznej. Fabrykant ze Zgierza zakupił również około 40 cent. wełny litewskiej średnio-cienkiej, także po cenie o kilka tal. niższej od ceny jarmarcznej. Jeden z ajentów tutejszych zakupił w okulicy krakowskiej około 270 cent. wełny cienkiej, wybranej z większej partji, na rachunek jednego z domów w Białymstoku, po cenie niższej od ceny jarmarcznej, w zamian za sprzedane w składach Banku Państwa około 450 pudów, przybyło około 11,000 pudów wełny średnio-cienkiej i średniej, zakupionej w Ciechanowie przez kupca tutejszego w celach spekulacyjnych.

Łoju ceny nie poprawiają się. Płacą u nas do rs. 5 kop. 40. W Rostowie można dostać po cenie dochodzącej do rs. 5 za pud.

Cukier. Blizkość świąt, co po zatem, że wszyscy zamiejscowi są już dawno zaopatrzeni w towar, a po części już go rozprzedali, czyni dość silny zastój, który niczem przez parę następnych tygodni poruszyć się nie dał. Zresztą trzeba przyjąć pod uwagę i tę okoliczność, że konsumcja obecnie, aż do chwili konserwowania owoców, ciągle się zmniejsza, a jeżeli rynek się ożywi, a więc i ceny wzmocnią się odpowiednio, to dopiero w letnich miesiącach, mianowicie prawdopodobnie

w czerwcu. Gdy rafinada i mączka w zkpełnem znajdują się teraz zaniedbaniu, kostki są poszukiwane późniejszym odbiorem, jest to bardzo naturalnem wobec tego, że publiczność, konsumująca przeważnie rafinadę t. z. rąbaną, wkrótkim czasie przeniesie się na letnie mieszkania i na wieś, gdzie też mają największy zbyt kostki, z powodu, że czasowe, a nawet stałe składy kolonjalne nie pośiadają t. z. maszyn do rąbania cukru i rafinady przeto usuwać nie mogą. O tranzakcjach nowych i mowy słychać nie było. Pomimo słabszej tendencji, ceny jednak utrzymały się bez zmiany. Fabrykanci bowiem wychodzą z zasady, że obniżenie cen ruchu nie zwiększy i licząc, że po świętach zapotrzebowania się zwiększą, nie są skłonni do ustępstw. Notujemy ceny w detalu: Hermanów, Łyszkowice, Józefów, Michałów, Czersk, Leonów, Dobrzelin, Konstancja, Sanniki, Guzów po rs. 3.25, niektóre z tych marek sprzedawała druga ręka o 5 kop. taniej. Kostki rs. 3.40 do rs. 3.45. Mączka na wagony rs. 2.77½ do 2.80 w żądaniu bez odbiorców, a na pojedyncze worki rs. 2.80 do 2.82½ za kamień 24-funtowy.

Cukier. Petersburg 2-go kwietnia. — W tygodniu ubiegłym petersburski rynek cukrowy pozostawał w usposobieniu spokojnem i niechętnem. Nabywcy zachowali się biernie, podczas gdy z drugiej strony oddawcy nie byli chętni do ustępstw i w takim stanie rzeczy obroty przy cenach niezmienionych były ograniczone. Mączkę cukrową krystaliczną tylko w małych ilościach towaru miejscowego sprzedawano po rs. 5 do 5.05. Dostawy w miesiącach letnich i z przyszłej kampanji nie miały nabywców. Mączką mieloną mało obracano, pierwszorzędne gatunki płacone były w sprzedaży cząstkowej po rs. 5.25. Rafinady miały dobry odbyt.

Libawski handel zbożowy. Według urzędowego sprawozdania handlowego wywóz z Libawy wynosił:

	owsa	żyta	jęczmienia	pszenicy	ogólna wartość towarów wyeksportowanych
	pudów	pudów	pudów	pudów	rubli
1891 r.	14,642,981	9,593,917	1,736,540	78,728	40,558,474
1890 r.	18,012,980	8,708,693	1,368,723	56,865	38,332,786
1889 r.	24,594,255	8,010,071	2,186,983	196,064	46,537,064

Zapasy owsa w Libawie w dniu 31-ym marca r. b. wynosiły 2,700,000 pudów, podczas gdy żyta i pszenicy nie było wcale, a jęczmienia znajdowało się bardzo nie wiele w śpichlerzach, a część ostatniego zbioru żyta i jęczmienia pozostaje w rękach właścicieli ziemskich Kurlandji. Lnu i konopi załadowano w ostatnich miesiącach, jak donoszą z tamtąd, bardzo **wiele, lecz tylko na rachunek domów ryskich i zagranicznych.**

ZARZĄD DROGI ŻELAZNEJ PETERSBURSKO-WARSZAWSKIEJ

ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że dla rozwoju ruchu letników w okolicy plantu kolei petersbursko-warszawskiej, a mianowicie Ząbki o 6,1 wiorst odległej od dworca petersbursko-warszawskiego, drogi ku stacji Wołomin i dla wygody osób przebywających na willegjaturze w pomienionym punkcie został urządzony przystanek do wsiadania i wysiadania pasażerów. Na tym przystanku od dnia 1 (13) kwietnia będą się zatrzymywać wszystkie pociągi pasażerskie, kursujące podług obecnego rozkładu, według następujących godzin aż do zmiany rozkładu jazdy w miesiącu maju r. b.

Odległość między stacjami	STACJE	Pociągi przychodzące do Warszawy						Odległość między stacjami	STACJE	Pociągi wychodzące z Warszawy					
		Nr 5			Nr 51					Nr 6			Nr 52		
		przychodzi g. m.	zatrzymuje się minut	odchodzi g. m.	przychodzi g. m.	zatrzymuje się minut	odchodzi g. m.			przychodzi g. m.	zatrzymuje się minut	odchodzi g. m.	przychodzi g. m.	zatrzymuje się minut	odchodzi g. m.
	Wołomin	8.45	4	8.49 w nocy	8.39	2	8.41 rano	6,1	Warszawa	—	—	11.8 wieczorem	—	—	4.53
9,9	Ząbki (przystanek)	4.8	2	4.10	8.54	2	8.56	9,9	Ząbki (przystanek)	11,18	1	11.19	5.02	1	5.03 w dzień
6,1	Warszawa	4.23			9.6				Wołomin	11.35	3	11.38 wiecz.	5.17	2	5.19

Pociągi pocztowe nra 3 i 4 przechodzące około przystanku Ząbki i nr 3—o godzinie 7 minut 24 wieczorem i nr 4 o godzinie 9 minut 37 rano mogą się również zatrzymywać na wspomnianym przystanku dla przyjęcia i wysadzenia pasażerów, lecz tylko podług potrzeby. Rozporządzenie o zatrzymaniu pociągów nrów 3 i 4 czynią się:

a) Dla pasażerów wsiadających daje znak stróż przystanku, którego pasażerowie winni o tem wcześnie powiadomić i

b) Dla wysaadzenia pasażerów z pociągu wydaje rozporządzenie naczelnik ostatniej stacji przed punktem zamierzonego opuszczenia wagonu, lub nadkonduktor prowadzący pociąg; jednemu z nich pasażerowie powinni zawczasu oznajmić o zatrzymaniu pociągu i nie później, jak przed wyruszeniem z ostatniej stacji przed punktem zamierzonego opuszczenia wagonu.

Opłata za przejazd z Warszawy lub z Wołomina do przystanku Ząbki i z powrotem będzie się pobierała za całą przestrzeń między Warszawą i Wołominem, wskutek czego pasażerowie udający się do Ząbek powinni posiadać bilet do stacji za przystankiem następującej. Ci pasażerowie, którzy jadą z Ząbek do Warszawy obowiązani opłacać bilet za całą przestrzeń od Wołomina i wręczać pieniądze w pociągu nadkonduktorowi, który wyda odpowiednie kwity. Pasażerowie z przystanku Ząbki jadący za Wołomin obowiązani są wykupić bilet w Wołominie na dalszą podróż i nadto uiścić należność za całą przestrzeń od Warszawy podług taryfy.

Bagaże w obu kierunkach nie przyjmują się.

NB. Godziny rozkładu jazdy oznaczone w niniejszem zawiadomieniu są podług czasu warszawskiego. 631r

W Y K A Z

Numerów Listów Likwidacyjnych 4% Królestwa Polskiego, w dniu 18, 19 i 20 lutego (1, 2 i 3 marca) 1892 r. wylosowanych, które od dnia 20 maja (1 czerwca) tegoż roku do spłacenia przypadają.

Po Rs. 1,000:

62	1073	2172	2979	3863	4503	5389	5876	6809	7446	8074	9452	10911	11623	12522	13381	14522	15624	16250	17276	18032	18884	19518	20064	20678	21097	21898
228	221	312	987	874	535	406	942	817	523	106	656	11121	640	528	462	592	696	271	341	138	936	576	196	720	123	905
309	229	348	3010	958	536	427	987	836	524	126	*) 720	139	724	531	549	15064	737	358	421	189	949	614	247	754	131	22067
461	273	381	13	4033	553	563	6036	911	604	235	775	156	938	549	757	238	764	439	466	250	19015	619	306	835	161	282
539	359	479	169	73	565	567	109	926	633	412	923	161	955	680	811	262	784	471	584	353	201	721	307	841	173	308
564	360	597	173	101	637	582	208	952	665	416	10042	228	12068	768	958	284	852	481	596	369	216	727	353	866	264	307
594	600	619	188	232	698	601	242	964	678	612	85	236	85	873	961	417	958	832	790	548	351	783	382	902	335	345
652	674	677	213	296	745	669	331	992	732	630	217	283	205	934	14161	430	959	966	838	584	380	869	455	954	465	389
690	710	702	214	306	5176	721	368	7065	767	737	301	387	262	13147	190	432	970	983	859	634	426	891	588	961	467	433
800	719	787	347	311	333	756	375	115	859	9126	520	414	326	194	231	476	997	17125	880	663	450	970	605	982	477	
947	768	843	581	335	336	821	381	221	862	138	858	443	345	269	287	505	16145	207	899	715	499	20021	616	21040	482	
1013	2026	903	823	363	369	831	407	369	918	234	897	607	401	305	432	538	248	232	977	846	504	48	641	95	660	

Po Rs. 500:

3	1453	2976	3764	4881	5656	6815	8326	9356	10399	11385	12127	13102	14240	15378	15982	17336	18113	19004	20204	21198	22370	23396	24485	25684	26633	27768	28723	29577
341	527	995	884	889	657	949	364	372	446	387	136	254	303	418	16037	343	124	105	368	239	476	404	584	706	638	781	756	606
412	672	3168	941	5067	706	962	423	381	452	394	140	271	311	422	47	350	131	118	483	285	550	425	603	753	672	855	854	652
476	721	181	4082	99	789	7033	428	410	459	435	209	373	334	472	112	379	221	184	518	367	572	498	683	813	752	868	868	870
607	861	214	133	112	804	224	521	578	539	460	385	404	376	531	203	472	227	328	519	397	626	544	971	820	933	28034	29027	978
666	867	249	153	135	6075	256	595	685	570	525	491	446	711	557	401	511	251	391	547	408	836	628	25058	26063	27055	58	90	
715	869	304	224	180	93	395	633	696	681	773	545	534	761	581	417	516	269	450	610	782	978	638	71	233	154	107	127	
919	936	309	302	222	99	500	704	716	733	800	555	603	782	586	622	551	348	465	627	925	993	654	101	234	161	346	131	
1018	2015	318	450	280	200	548	741	720	741	834	604	765	820	587	646	612	352	486	663	22004	23126	839	276	272	164	399	293	
48	233	336	458	375	316	619	993	823	742	884	635	780	853	615	661	633	361	507	831	24	137	852	378	303	177	404	312	
79	461	412	623	419	473	812	9037	840	745	889	693	834	15027	619	680	770	408	534	926	42	158	973	413	376	284	408	340	
105	466	528	755	429	521	980	43	879	766	918	725	890	62	653	735	787	465	706	936	67	232	24050	567	392	338	411	349	
145	569	567	786	460	527	8035	209	10248	943	928	789	963	72	817	900	797	603	793	974	273	263	86	589	420	388	420	421	
215	684	612	792	547	548	44	243	265	11015	937	797	14053	106	828	17085	811	645	930	21104	309	276	131	607	470	472	536	450	
312	717	687	873	572	610	74	315	310	125	12014	813	120	269	898	252	856	651	20138	115	312	282	262	661	576	633	573	486	
335	912	752	880	628	713	297	334	390	378	54	847	234	331	926	282	18005	983	195	195	345	395	445	671	593	635	699	515	

Po Rs. 250:

30	1626	3836	5487	7464	8610	10415	12310	14174	15535	16499	18017	19555	20887	22009	23325	25102	26715	28121	29097	30635	32057	34441	35581	37238	38752	40195	41546	43150	44653	46102	47926
71	806	871	519	493	635	580	364	236	603	690	104	635	896	140	618	142	890	180	123	732	199	449	880	325	773	228	664	244	661	143	928
111	958	893	565	518	648	839	480	280	626	799	203	865	900	205	628	173	897	238	273	790	347	452	925	330	780	244	672	282	755	183	48053
114	972	4006	731	529	716	858	551	286	707	838	221	870	935	419	763	307	959	277	298	904	389	471	941	342	885	394	741	307	913	234	126
178	2002	167	855	543	900	964	740	313	733	855	273	904	21001	422	795	428	27031	279	318	31006	400	523	955	381	39139	441	771	493	45121	424	189
266	219	179	863	545	982	968	776	340	975	893	377	20066	7	4 8	845	494	84	302	441	15	505	619	980	436	210	458	791	586	275	456	230
275	368	364	970	562	9033	11018	805	496	16007	17010	383	96	66	436	851	515	117	422	503	70	879	628	36096	472	322	512	894	609	298	471	263
380	435	440	999	617	64	37	815	654	18	41	475	112	70	438	900	526	321	459	574	80	33018	644	170	481	327	517	938	801	299	575	270
472	445	459	6014	618	92	52	898	729	31	95	495	130	81	465	904	535	394	467	596	206	38	655	215	495	384	520	986	908	320	613	351
562	521	546	110	668	170	87	13143	836	43	188	590	176	230	557	922	544	434	468	647	383	149	725	292	502	435	567	42088	938	455	602	392
594	550	581	263	688	216	115	149	840	83	2 5	689	184	244	640	24026	572	627	481	663	430	168	984	380	707	493	630	126	993	481	624	423
652	820	603	542	726	394	202	225	892	135	275	920	215	337	652	72	657	677	485	753	433	306	35003	451	891	541	853	193	998	531	684	451
916	843	769	543	795	455	249	244	960	158	337	19040	256	353	696	87	690	715	525	875	454	734	6	497	989	581	872	247	44129	645	884	510
949	748	782	553	843	460	493	257	15001	193	405	58	260	388	700	221	814	744	573	877	472	756	15	527	38037	629	877	334	164	671	47193	535
1017	910	795	643	864	723	494	266	21	300	536	165	329	442	713	305	26022	762	606	904	494	791	18	607	176	690	908	341	242	707	196	570
39	3118	807	647	911	852	533	289	79	323	537	170	405	528	855	360	95	782	645	30138	524	809	52	623	215	761	914	361	263	726	229	720
104	179	814	723	913	885	718	306	127	362	548	187	465	578	936	398	154	784	656	205	548	928	65	702	241	775	966	544	329	800	248	844
156	261	5086	772	8065	886	751	814	277	381	605	193	632	639	962	506	179	840	729	289	575	968	122	738	247	831	41072	553	398	863	284	948
174	365	142	794	86	936	758	375	304	382	638	266	682	8 3	981	521	206	861	742	299	625	975	152	924	395	848	141	573	406	864	394	49023
212	466	150	801	191	10118	930	408	367	389	828	442	689	864	23015	691	304	939	832	399	626	997	251	37032	470	939	170	800	497	926	428	27
278	625	218	834	285	139	952	526	400	420	883	462	713	897	24	922	374	999	908	454	785	34133	269	69	527	966	299	923	504	976	645	
386	627	235	867	310	204	12003	668	418	428	902	463	739	908	48	980	381	28029	29047	520	803	182	325	123	529	40034	352	975	544	46055	764	
422	693	346	7233	390	303	28	877	523	431	955	487	814	912	61	25022	584	40	77	583	893	256	365	196	607	55	393	43031	558	63	848	
520	806	364	358	419	347	146	998	534	487	970	549	823	971	193	34	680	92	87	598	992	396	491	235	710	63	531	133	610	75	862	

*) Na № 9,720 Listu Likwidacyjnego na rs. 1000 ostatni z koła wyciągnięty, przypada do wypłaty w dniu 20 maja (1 czerwca) 1892 r. rs. 298 kop. 77, reszta zaś rs. 701 kop. 23 z procentem wypłaconą będzie w dniu 19 listopada (1 grudnia) 1892 roku.

(Dok. nast.)

Najwytworniejsze WINA SZAMPAŃSKIE
z DOMU
de St. Marceaux & Comp.
W REIMS,
Najwytworniejsze Koniaki
tak pod względem smaku, jak i własności leczniczych, sprowadzane w butelkach z domu
J. & F. MARTELL
W COGNACU.
SŁYNNE ze SWEJ DOBROCI
Likiery Holenderskie
z DOMU
WIJNAND FOCKINK,
W AMSTERDAMIE.
Dom założony w roku 1679-ym.
Wytworny Likier
MARASCHINO di ZARA
z Domu
Girolamo Luxardo
w Zara. 578R
Sprzedaż we wszystkich pierwszorzędnych Składach Win i Spirytualij w Królestwie Polskiem i Cesarstwie Russkiem.
Reprezentant: A. Wołkowski, Warszawa.



PIEKARNIA NOWA
Aleksandra Łapińskiego,



przy ulicy Nowy-Świat Nr 68,
wprost Świętokrzyzkiej,

Jak lat poprzednich, tak i na nadchodzące Święta Wielkiejnocy, Piekarnia Nowa przygotuje obok chlebów w różnych gatunkach i Ciasta świąteczne, jak: Baby w dwóch gatunkach, różne Mazurki, Placki wielorakich smaków i Jajeczniki.

Staraniem będzie właściciela, aby powyższemi wyrobami zaopatrzyć nietylko sklepy główne przy piekarni ale i wszystkie filje w mieście egzystujące; aby jednak nikt nie doznał zawodu, ostrzega się, iżby w filjach nie robić zamówień, a tylko to co jest w sklepie nabywać.—Gdyby jednak ktoś pragnął posiadać szczególnego smaku, kształtu i wielkości pieczywo cukiernicze, takowe tylko w sklepie głównym zamówić raczy. 654

Na nadchodzące Święta.
ERYWAŃSKA № 6,
Pierwszy Skład Komissowy Zagranicznych
WIN, KONIAKÓW, LIKIERÓW i t. p.
ERYWAŃSKA 6. ERYWAŃSKA 6.
gwarantowanej czystości,
pierwszorzędnych zagranicznych firm **Schroder & C' Constans w Bordeaux, Moet & Chandon w Epernay, Paul Guillemont w Dijon** i t. p. **reprezentowanych przez**
p. Kazimierza Dobieckiego.
Medoc 1884—Graves 1884 rs. 1 butelka, **Koniak Burgundzki** po rs. 2 kop. 50 i rs. 2 kop. 70. — Oprócz tego **Koniaki oryginalne** po różnych cenach. Sprzedaż na butelki. — **CENY NIZKIE**, stałe, oznaczone przez **Reprezentanta** domów.—**Wina** i t. p. odleżałe, wybór wielki. 576R
Telefonu № 557.

WINA WĘGIERSKIE
wytrawne i łagodne od **rs. 1** za butelkę oraz francuzkie, reńskie, hiszpańskie.
Koniaki francuzkie **od rs. 2.50.**
Śliwowicę węgierską, **Starkę, Porter i Piwo** angielskie, poleca
Skład Win i Towarów Kolonjalnych
A. Roesler & C°
przy ulicy Elektoralnej № 1. 659
Śniadania i Kolacje.

Kantor „Otwock," Plac Teatralny Nr 11,
zawiadamia niniejszem WW. PP. właścicieli domów w Warszawie, że z powodu licznych zapotrzebowań na Kompost Otwocki, jest w gotowości przyjmowania w dalszym ciągu i zwiększoną nawet liczbę domów do antrepryzy swej
dezynfekcyj i oczyszczania miejsc ustępowych proszkiem otwockim,
Nadmienia się, iż żadnemu antreprenerowi wywózki w Warszawie proszku naszego nie sprzedajemy. 579

LICYTACJA
na Wina, Cognaci, Likiery i Wódki,
odbywa się codziennie od 12-ej godziny z południa w Handlu Win po ś. p. J. Purwinie, ulica Miodowa Nr 18. 547r

Jedyny Koniak francuzki kuracyjny firmy
A. SAUDAU & C°
COGNAC.
643

Magistrat miasta Warszawy.
Dnia 16 (28) Kwietnia r. b., o godz. 12-ej w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy licytacja **in minus**, przez opieczętowane deklaracje
na otynkowanie, a także na ciesieskie zduńskie i inne roboty dla wykończenia domu murowanego na Koszykach, od summy anszlagowej rs. 1,484.
Warunki licytacyjne, anszlag i plan, mogą być przejrzane w Wydziale Administracyjnym Magistratu, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej. 516r

„SPIRYTUS."
Dotychczas było przyjętem przez **tutejsze** pierwszorzędne Dystylarnie, wydawanie w butelkach Spirytus Nr 2, 3 i 4-ty, na **90 stopni mocy**; dopiero od niedawna wypuszczono powyżej wymienione gatunki **i na 80 stopni**, przez co niezwracający uwagi na różnicę mocy, pod względem ceny, łatwo w błąd wprowadzeni być mogą.
W celu uniknięcia tego,
Dystylarnia pod firmą „K. Sznajder"
zawiadamia, że jak dotąd tak i nadal, Spirytus w butelkach Nr 2, 3 i 4-ty **li tylko na 90 stopni mocy** wydawać będzie. 285R

100 Kapeluszy do grubej żałoby z woalami od rs. 4.
Suknie od rs. 14. — Ubiory pośmiertne.
Trumny metalowe, dębowe i sosnowe, skromne i ozdobne.
Wieńce metalowe i zasuszone z szarfami i bez. ***Pochodnie.***
Sprzedaje i przyjmuje obstalunki tyczące się wszelkich przyborów pogrzebowych, po cenach bardzo umiarkowanych.
Egzystujący od 1878 r. Magazyn Żałobny
S. FIJAŁKOWSKIEJ,
przy ulicy ***Senatorskiej Nr 26***, wprost kościoła św. Antoniego.
Magazyn otwarty do godziny 10 wieczór. 357R

Magistrat miasta Warszawy.
Dnia 9 (21) Kwietnia r. b., o godz. 12-ej w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy licytacja **in plus** przez opieczętowane deklaracje
na dwuletnią dzierżawę od d. 1 (13) Stycznia 1893 r. do d. 1 (13) Stycznia 1895 r., gruntu miejskiego oznaczonego Nr 1753^{d}, między ulicą Koszyki i wałem miejskim z jednej, a b. cmentarzem Ujazdowskim i drogą zwaną Polną z drugiej strony, powierzchni 4 desiatiny i 1346 sążni kwadr., od summy rs. 773 rocznie.
Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w wydziale administracyjnym Magistratu, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej 444r

E. A. HEURICH,

2, MIODOWA 2,

poleca na sezon wiosenny w wielkim wyborze:

Wełny, Fulary, Satiny, Batysty, Kretony i Towary białe. 528R

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 10 (22) Kwietnia r. b., o godz. 11-ej przed pol., odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy licytacja **in plus** przez opieczętowane deklaracje

na sprzedaż starego surowca, znajdującego się na stacji filtrów na Koszykach, od summy rs. 4,153 kop. 18.

Warunki licytacyjne i wykaz szacunkowy, mogą być przejrzane w Wydziale Administracyjnym Magistratu, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej. 443r

---

Skład Win, Towarów Kolonjalnych i Delikatesów

CZ. DAJKOWSKIEGO,

w Warszawie, 17, Miodowa 15,

poleca na nadchodzące ŚWIĘTA:

Wina Węgierskie wystałe,
Wina Francuzkie,
Wina Reńskie,
Wina Hiszpańskie.

Koniaki kuracyjne, **Rumy i Likiery** zagraniczne. **Jednocześnie zawiadomić** ma honor, iż przy składzie win otwarte zostały **pokoje**, w których podają się codziennie **jedzenia na porcje**, przyrządzane przez pierwszorzędnych kuchmistrzów.
FLAKI GARNUSZKOWE we Czwartki i Niedziele.
Wyłączna sprzedaż wyrobów Dystylarni parowej „**Wiskitki.**" 542R

Dozwolony przez Urząd Lekarski

„ALPESTRE"

świetny wynalazek francuzki.

Zbiór Alpejskich roślin do łatwego przygotowania w domu znakomitego likieru

„Chartreuse"

pod względem aromatu, koloru i smaku, niczem nie różniącego się od Chartreuse, produkowanego w klasztorze Kartuzyjańskim we Francji.

Likier **CHARTREUSE z Alpestru**, stanowiący miły napój dla wszystkich amatorów czystego i zdrowego likieru, uznany również został przez powagi lekarskie, jako niezmiernie skuteczny środek do **trawienia**, zbawiennie działający w cierpieniach żołądka.

Różnica cen ogromna: butelka gotowego likieru Chartreuse kosztuje rs. 6—7, przygotowana zaś z „Alpestru" wynosi zaledwie **80 kop.**—Cena pudełka „Alpestru," wystarczającego na 2 butelki Chartreuse, 50 kop.

Kupujący za rs. 5, za przesyłkę nie płacą.

Kantor wyłącznej sprzedaży na Cesarstwo i Królestwo w Warszawie.

Osoby życzące nabyć prawo wyłącznej sprzedaży w pewnych rajonach, zechcą się zgłosić do kantoru.

Adres: Kantor sprzedaży „Alpestre," Warszawa, ulica **Hr.** Kotzebue № 4, wprost Telegrafu. 520R

Rs. 500, Rs. 500,

otrzyma ten, kto wykryje fałsyfikat w winie naszej firmy „**Ałazań.**"

Książę Szymon Dawidowicz **Andronikow**, właściciel winnic Kachetyńskich i słynnego handlu win „**Ałazań**", otworzył **w Warszawie, Krakowskie - Przedmieście № 85**, pod osobistym kierunkiem, filję swego handlu, **wyłącznie** do sprzedaży Win Kachetyńskich.

Firma Ałazań, egzystująca od r. 1876, nagrodzoną została **medalami srebrnemi** przez Cesarskie Towarzystwo Wolno-Ekonomiczne, oraz na Wystawach: Charkowskiej, Gospodarstwa Wiejskiego 1887 r., Powszechnej w Paryżu 1889 r. i Kaukazkiej 1889 r. Na Wystawie Kaukazkiej **jedynie** Wina Kachetyńskie firmy Ałazań, uznane zostały jako doskonałe.

Nieporównane przymioty Win Kachetyńskich skłoniły wielu kupców Win do sprzedawania Win Kaukazkich, Kizlarskich i wszelkich słodzonych, a zatem jawnie fałszowanych win, pod etykietą „Win Kachetyńskich." Przeciwko temu złemu walczyła czynem i drukiem jedynie firma „**Ałazań.**"

Wina Kachetyńskie mojej firmy „Ałazań", analizowane są przez chemika rządowego Struwe, przez którego znakomite przymioty win moich stwierdzone zostały własnoręcznym do mnie listem.

Każdemu powątpiewającemu o naturalnych przymiotach win firmy „AŁAZAŃ", służy prawo poddać takowe analizie chemicznej w Laboratorjach miejscowych, z warunkiem, że jeżeli ono okaże się fałszowanem, firma prócz zwrotu kosztów ekspertyzy, wypłaci mu rs. 500.

Cena za butelkę: kop. 40, 50, 60, 70 i 80. 1 rs., 2 rs., 2.50 i 3 rs., na wiadra od 6 do 20 rs. — Biorącym hurtowo odstępuje się rabat podług umowy, z wyjątkiem № 8 i 9. 550R

Akademja Piwowarska w Worms.

Program kursu nadchodzącego wysyła na żądanie Dyrektor
445R **Dr. SCHNEIDER.**

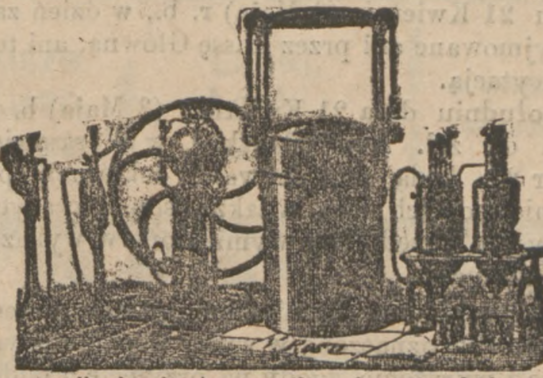
Maison Hermann-Lachapelle, **J. BOULET & CIE, Successeurs**

31—33. Rue Boinod, à PARIS.

KRZYŻ LEGJI HONOROWEJ w R. 1888.

CZTERY MEDALE ZŁOTE *na Wystawie Powszechnej w Paryżu r. 1889.*

APPARATY O DZIAŁANIU CIĄGŁEM do fabrykacji



wszelkich napojów gazowych, Limonjad, Soda-Water, Win musujących.
Jedyne wewnątrz posrebrzane **SYFONY** wszelkich kształtów i we wszelkich kolorach. *

przesyłka bezpłatnie szczegółowych **prospektów.** 428r

LUDWIK HILKNER,

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście Nr 5,

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ ROWERÓW

fabryki **Seidel & Naumann z Drezna,**

po cenach znacznie zniżonych. 537r



LUDWIK HILKNER,

Warszawa, Krak.-Przedm. № 5,

poleca **ROWERY**

na kołach pneumatycznych, dętych i massywnych, angielskich fabryk HUMBER et Comp. i HILLMAN, HERBERT et COOPER. Cenniki na żądanie franko i gratis. 536r

Waga Roweru HUMBERA na gumach pneumatycznych 50 funtów.

PANNY

POTRZEBNE

Kapelusze damskie

NA RATY

DO STROJÓW

ulica *Długa* Nr **57**

„JUNONA."

636

I NAUKI

Administratorowie spadku po Józefie Reichman,

podają do wiadomości, że testamentem własnoręcznym z d. 10 sierpnia 1884 r., b. p. Józef Reichman zapisał na rzecz familji po jego ojcu, Zeinwela Reichman, rs. 1,000, a na rzecz familji po matce jego, Libie, mieszkających w Chęcinach i w Kałuszynie, także rs. 1,000.—Po wypłatę strony interesowane zechcą zgłosić się do podpisanych w ciągu 6 miesięcy, z nadmienieniem, że po upływie tego terminu podział nastąpi wyłącznie między osobami, które zgłosiły się przed upływem 6 miesięcy, a to z art. 809 k. c. f.

Warszawa d. 17 (29) Marca 1892 r.

Józef Lipszyc, Próżna Nr. 7. 618
Maurycy Marber, Karmelicka Nr. 11.

Zarząd Drogi Żelaznej Nadwiślańskiej

niniejszem podaje do powszechnej wiadomości, iż dnia 22 Kwietnia (4 Maja) r. b., o godzinie 10-ej rano, odbędzie się w Magazynie Głównym na st. Praga Nadwiślańska głośna in plus licytacja, na sprzedaż różnych zużytych materjałów i przedmiotów.

Licytacja rozpocznie się od cen oznaczonych w szczegółowym wykazie, dołączonym do warunków ogólnych.

Mający chęć uczestniczenia w licytacji, obowiązani są złożyć w Kassie Głównej dr. żel. Nadwiślańskiej w Warszawie, przy ulicy Mazowieckiej Nr 22—vadia w kwotach:

1.	Na kupno szyn żelaznych	1,000 rs.
2.	„ „ „ stalowych	1,000 rs.
3.	„ „ „ żelaznych i stalowych	2,000 rs.
4.	„ „ bandaży parowozowych	800 rs.
5.	„ „ „ tenderowych i wagonowych	1,000 rs.
6.	„ „ szmelcu z żelaza kutego	200 rs.
7.	„ „ „ stalowego	200 rs.
8.	„ „ „ z żelaza lanego	200 rs.
9.	„ „ „ z obtoczek żel. i stalow.	200 rs.
10.	„ „ rur parowozowych	100 rs.
11.	„ „ szmelcu i obtoczek innych metali	200 rs.
12.	„ „ różnych zużytych materjałów i przedmiotów	50 rs.

Vadia będą przyjmowane przez wyżej wymienioną Kassę tylko do godziny 2-ej po południu 21 Kwietnia (3 Maja) r. b., w dzień zaś licytacji vadia nie będą przyjmowane ani przez Kassę Główną, ani też przez Komissję, kierującą licytacją.

Do godziny 3-ej po południu dnia 21 Kwietnia (3 Maja) b. r. w Wydziale Gospodarczym dr. żel. Nadwiślańskiej w Warszawie, przy ulicy Mazowieckiej Nr 22, będą przyjmowane deklaracje piśmienne miejscowych i niemiejscowych firm, a także osób, życzących sobie kupić zużyte materjały lub przedmioty wymienione w wykazie dołączonym do warunków ogólnych.

W deklaracji winien być dokładnie wymieniony żądany przedmiot, cena ofiarowana za jednostkę oznaczoną w wyżej wspomnianym wykazie (wyraźnie), a także i wyrażenie zgody na przyjęcie i oddanie się odnośnym warunkom licytacji.

Deklaracje te winny być składane w zapieczętowanych kopertach z napisem „Deklaracja na kupno . . . . (wymienić przedmiot).

Deklaracje winny być składane na każdy przedmiot oddzielnie.

Przy złożeniu deklaracji winien być okazany kwit Kassy Głównej na złożone zgodnie z § 2 odnośnych warunków vadium.

Osoby, które złożyły w przededniu licytacji deklaracje piśmienne w Wydziale Gospodarczym Zarządu drogi, mogą przyjmować udział i w głośnej licytacji na kupno tegoż przedmiotu lub materjału na równi z resztą licytantów.

Warunki licytacji oraz szczegółowy wykaz przeznaczonych do sprzedaży materjałów i przedmiotów z oznaczeniem cen, od których rozpocznie się licytacja, mogą być przeglądane codziennie z wyjątkiem dni galowych, świątecznych i niedziel, w Wydziale Gospodarczym Zarządu dr. żel. Nadwiślańskiej w Warszawie, przy ulicy Mazowieckiej Nr 22, w godzinach od 10 rano do 3 po południu. 582r

BOGUSŁAW HERSE

SENATORSKA 10,

otrzymał nowy transport

WOALEK, PAZI & PASKÓW METALOWYCH.

587r

RĘKAWICZKI PARYZKIE po cenach umiarkowanych.

Rękawiczki, Rękawiczki, Rękawiczki, z własnej fabryki. Parasolki, Parasole, Parasolki, czarne i kolorowe. Krawaty, Krawaty, Krawaty, Fasony nowe. Kapelusze, Kapelusze, Kapelusze, Męzkie. Laski, Laski, Laski, modne i orygin. w wielkim wyborze, poleca **A. CHOJNACKI,** Marszałkowska róg Chmielnej. 527

MAGASIN FRANÇAIS,

401 R

róg Krakowskiego-Przedmieścia i ulicy Trębackiej (Stara Poczta), **poleca** Szanownej Publiczności wielki wybór

Ubiorów męzkich oraz materjałów zagranicznych i krajowych na obstalunek, na sezon wiosenny i letni.

Zakład obsługiwany jest przez krojczych wiedeńskich.—Ceny nizkie stałe.

LETNIE MIESZKANIA DARMO

na każde żądanie od 20 Kwietnia począwszy, wydawać się będą adresy i wszelkie wiadomości dotyczące Letnich Mieszkań za rogatkami, na stacjach dróg żel. w Kaucjonowanem Biurze Komisowem Posad Fachowych, Handlowych i Nauczycielskich **Łuczyńskiego.** *Włodzimierska 8.* 606

Nauka i wychowanie.

Potrzebny nauczyciel początkowy, na prowincji. Krakowskie-Przedmieście № 18, mieszkania 10. 12315

Poszukuje się młodej panienki, któraby mogła dziennie dwie godziny uczyć dwoje dzieci, w wieku 6 i 7 lat, początków języka niemieckiego. Marszałkowska 50, m. 2. 12309

Doniesienia osobiste.

Dla „Litwinki 30" wysłano list do Kowna, adres po russku. 12277

Dla „Pszenicznej sterty" list na poczcie za okazaniem kwitu. 12326

Jaś mi nowi. List poste-restante czeka tam adres.—a. a. 12302

List dla „Cyganeczki" od W. S. wysłany. 12284

Listy wysłane Podolance M. M., P. A. S., Jadwidze P...ska. 12325

Listy dla Violetty i dla Kraków S. T. W. 3 wysłane poste-restante. L. B. 12324

List pod adresem Warszawa poste-restante Mieczysławie wysłany. 12323

Niezależna wdowa, chcąca zaślubić młodego człowieka, raczy złożyć ofertę poste-restante z zawiadomieniem w Kurjerze dla „Arema." 12264

Oferta pour l'ingénieur 69 od „Honny soit qui mal y pense" wysłana do Ekaterynosławia. 12288

Panna (izraelitka), lat 20, blondynka, przystojna, wykształcona, muzykalna, samodzielnego charakteru, mająca posagu 10,000 rs., pragnie poznać drogą anonsu człowieka w celu matrymonjalnym, z uniwersyteckiem wykształceniem, sympatycznego, zajmującego pewne stanowisko. Poważne oferty proszę nadsyłać: Warszawa poste-restante sub „X. Y. Z. 20", zawiadamiając jednocześnie w Kurjerze Warszawskim. 12208

„Trafiła kosa na kamień" list—wiadomo. 12335

Posady i prace.

a) Poszukiwane.

Emeryt z dużą kaucją poszukuje obowiązku kasjera, magazyniera, administratora i t. p. Podwale 1. mieszk. 5. 12247

Młoda osoba przyjmie miejsce do osoby słabej, zajęcia się domem, w Warszawie lub na wyjazd; od 4 do 7-ej wieczorem, Chmielna 34, Dobiecka. 12300

Młody człowiek, z 4-klasowem wykształceniem, poszukuje zajęcia w kantorze lub też praktyki gospodarskiej. Oferty przyjmuje kantor Kurjera „Praktykant." 12156

Niemka świeżo przybyła jest do umieszczenia. Tamże potrzebna francuzka na demi-place. Kaliksta 17, m. 5. 12108

Praktykant, syn ziemianina, pełnoletni, pragnie znaleźć praktykę przy wzorowem gospodarstwie rolnem. Oferty poste-restante Lublin pod lit. Z. D. S. K. 12301

Uczeń aptekarski, chłopak niezłej konduity i znośnej powierzchowności, poszukuje odpowiedniego miejsca. Wiadomość u wójta gminy w mieście Tykocinie, gubernji łomżyńskiej. 12152

Zdolny kupiec, z długoletnią praktyką, równocześnie buchalter i biegły korespondent języków polskiego, niemieckiego, russkiego i francuskiego, obznajmiony dokładnie z angielskim i hiszpańskim, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty uprasza się przesyłać do Biura Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26, pod lit. D. K. № 11. 1026r

Z kaucją 500 rs. przyjmę zarząd domu, kasjera, magazyniera. Marszałkowska № 135, m. 17, zrana od 10 do 2-ej. 12215

b) Zaofiarowane.

Ajenci do zbierania ogłoszeń dla nader pokupnego wydawnictwa potrzebni są natychmiast. Zgłaszać się na Hożą 48, mieszk. 2 (parter, front). 12311

Bona francuzka potrzebna zaraz do dwojga dzieci. Świętojerska № 10, m. 2. 12125

Czeladnik stolarski, mówiący po niemiecku, potrzebny na czas dłuższy. Mazowiecka № 4, Biuro pomiarów. 12297

Comi-Voyageur w artykule modnym potrzebny na Cesarstwo. Referencje poważne konieczne. Oferty składać w kantorze Kurjera pod B. Z. 4. 12135

Do sprzedaży na mieście przedmiotów pokupnych potrzeba kilku ludzi, mogących za wzięty towar złożyć kaucję. Zgłaszać się od 3 do 4-ej, Trębacka 11, mieszk. 17. 12220

Potrzebny uczeń. Szleifstein, Elektoralna 1. 1068r

Osoba potrzebna na kilka godzin dziennie do wychodzenia z małem dzieckiem. Czysta 6, Starzyński. 12330

Potrzebny zaraz pomocnik do gospodarstwa, praktyczny, fachowy, z wychowaniem, umiejący polować, samotny, na stół; pensja roczna rs. 100. Wiadomość: przez Międzyrzec, gubernja siedlecka, do zarządu majątku donacyjnego Trzebieszów. 12331

Potrzebna osoba inteligentna, umiejąca kierować dziećmi, z konwersacją francuską, niemiecką i krawiecczyzną; pensja miesięcznie rs. 12. Marszałkowska 151, skład sukna, od 4—6-ej. 12112

Potrzebni są chłopcy i dziewczęta 15—17-letnie do roboty. Fabryka grzebieni metalowych, Chłodna № 5. 12126

Poszukuje się werkmajstra, dokładnie obeznanego z wyrobem kamieni młyńskich francuskich, na prowincję. Refiektanci raczą nadesłać oferty do Kurjera Warsz. pod „Kamienie młyńskie." 11083

Potrzebna jest panna zdatna do kapeluszy. Twarda 15, mieszk. 10, od 2 do 4-ej. 12202

Potrzebny człowiek fachowy, z dobremi świadectwami, do prowadzenia bufetu w klubie, w obozie, o 12 wiorst od Warszawy. Jako wynagrodzenie przeznacza się połowa zysków. Wymaga się kaucji w ilości rs. 300. Wiadomość: Obożna 8, m. 2. 12206

Potrzebna panna podręczna do krawiecczyzny. Złota 43, m. 27. 12240

Kupno i sprzedaż.

A) Brzytwy, nożyczki, scyzoryki, noże i widelce kuchenne, poleca najtaniej Ludwik Hilkner, Krakowskie-Przedmieście 5. 1062r

A) Narzędzia ogrodnicze, sekatory i noże poleca najtaniej Ludwik Hilkner, Krakowskie-Przedmieście 5. 1063r

A) Welocypedy angielskie Humbera i innych fabryk poleca najtaniej L. Hilkner.—Krak.-Przedmieście. Cenniki gratis. 1064r

A) Welocypedów i wyżymaczek reparację poleca najtaniej Ludwik Hilkner, Krakowskie-Przedmieście 5. 1065r

A) Bicykle nowe i używane po cenach znacznie zniżonych poleca Ludwik Hilkner, Krak.-Przedm. 5. 919r

A. Indory tuczone, kiełbasy, nadeszły. Jerozolimska 74. 12228

Adres. Fabryka i skład octu K. Wiland Hoża № 9 (dawniej № 8), poleca ocet stołowy, specjalnie przygotowany do święconego. 12276

Biureczko, kandelabry, kolumny, stolik, staroświeckie, do zbycia. Świętojańska № 21 mieszk. 6. 12218

Bicykl 56" gałkowy, w dobrym stanie, z rs. 50. Dworzec petersburski, bufet 1-ej klasy, u kelnera. 12293

Bryczka nowa, silnie zbudowana, tanio do sprzedania. Chmielna 18. 1187

Br. Jabłkowscy, Hoża 14. Wełny lekkie skorciki, wełny czarne. 9530

Chomont angielski z białemi bronzami do sprzedania. Chłodna № 38, wiadomość stróża. 12192

Drożdże świeże tanio do sprzedania. Sklep spożywczy, Świętokrzyzka № 6. 12241

Do sprzedania powozik używany 250 rs na jednego lub parę koni, czteroosobowy fordeklem 80 rs. Przemysłowa № 31. 11965

Dolman wiosenny z mufką, w stanie dobrym bardzo tanio do sprzedania. Nowolipki 44 m. 1. 12303

Do sprzedania dolman przybrany dżeten rs. 8, stanik pluszowy 5, pantofelki 3. Krakowskie-Przedmieście 71, m. 7. 12307

Fortepian wiedeńskiej fabryki, tremo, lustro, szafę zagraniczną bogato rzeźbioną, żyrandol tanio sprzedam. Nowolipie 9, stróż wskaże. 12134

Fabryka mebli giętych, Smolna № 14, poleca meble w różnych fasonach, starannie wykończone, krzesła od rs. 18 tuzin. — Świeżawski. 12203

Fortepian Blüthnera prawie nowy do sprzedania i pianino do wynajęcia. Daniłowiczowska 4, lombard. 12322

Garnitury salonowe obite utrechtem, jedwabiem, ze stołami, dobrej roboty, łóżka z materacami, szafy, toalety, umywalnie, szeslongi otomany oraz pojedyńcze sztuki meblowe poleca po cenach tanich zakład meblowy Rabong Nowy-Świat 39. 11313

Jest do sprzedania szafa duża rozbierana.—Smolna 28, m. 6. 12041

Pianina do sprzedania oraz przyjmuję fortepiany i pianina do reparacji. Firma egzystuje od roku 1860. Nowy-Świat 66, Janiszewski. 11480

Indyki tuczone, prosięta, kurczęta, rolady, kiełbasy świeże i wędzone, cielęcina. Chmielna 15. 12002

Kasy ogniotrwałe z niebywałym dotąd sekretem, są do nabycia, ceny niskie. Marszałkowska 125, Sikorski. 9253

Kartofli 2,000 korcy jest do sprzedania w majątku Janowie, przy szosie brzesko-litewskiej, na piątej wiorście za Nowo-Mińskiem.—Wiadomość na miejscu. 12025

Kasa ogniotrwała nowa, dokładnie zbudowana, tanio do sprzedania. Marszałkowska 150, mechanik. 12023

Katarynka behmska do sprzedania. Chłodna № 38, m. 21. 12191

Kanarki samiczki po rs. 1. Szeroka Freta № 18, m. 7. 12285

Kupię klucz do nauki telegrafu. Nowolipie № 36, mieszk. 17. 12327

Lustra na raty sprzedaje miejscowym i na prowincję fabryka Maurycego Silberberga, Rymarska 8. Proszę uważać na dokładny adres i na numer 8. 10099

Meble rozmaite, całe urządzenia lub pojedyńcze sztuki, tanio do sprzedania. Marszałkowska 119, między Złotą a Sienną, mieszkania 15, druga-brama, na parterze. 1154

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, firanki.—Marszałkowska N 108, od ulicy Chmielnej № 37, mieszk. 30. 12190

Meble: garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy, biura, sofy i inne po jaknajniższych cenach. Świętokrzyzka 16, mieszk. 13, w bramie. 12061

Meble sprzedam tanio, garnitur czarny pluszem kryty, kredens, stół, krzesła, otomanę, szafę, lustra, komodę, łóżka. Marszałkowska 78, m. 13. 10172

Masło centryfugalne Osmolice - Krasinek sprzedaje codziennie obecnie po kop. 45 funt biuro przyboczne Ludwika hr. Krasińskiego, Krakowskie-Przedmieście № 411/7. 11648

Mam do sprzedania wyleżałe, suche, dębowe bale od 8 do 16 stóp długości, od 12 do 16 cali szerokości i od 6 do 7 cali grubości, razem do 30,000 stóp bieżących. Tam także znajduje się do sprzedania sucha i czysta pszenica i żyto. Bliższa wiadomość: Marszałkowska 95 d., 2 m., u Romanowicza. 12068

Meble garnitury, otomany, szeslongi, sofy, kredensy, biurka, komody, szafy i inne po niepraktykowanie nizkich cenach. — Krakowskie-Przedmieście 10, m. 6. 12259

Meble tanio. Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, otomana, szafka lustrzana, firanki. Nowogrodzka № 28, pierwsza brama od Marszałkowskiej, u właściciela domu. 11264

Na raty maszyny do szycia nowe i używane wszelkich systemów. Dzika 20, mieszkania 34. 10914

Obrazy starej szkoły, dobrego pędzla, pozostawiono do sprzedania. Nowy-Świat 39, Rabong. 11312

Pojedynka angielska z półbronzem do sprzedania. Bednarska № 8, mieszk. 23. 12133

Powozik zostawiono do sprzedania. Leszno № 2, wiadomość u stróża. 12033

Ryby. Kupiec, pragnący co tydzień nabywać ryby z jezior Wytyckich, przeważnie szczupaki, liny i karasie, zechce nadesłać ofertę z wymienieniem ceny za 1 ℔ do administracji „Wytyczna" pocztą Zamołodycze, powiat włodawski, albo do właściciela domu w Warszawie przy ul. Elektoralnej № 39. Wytyczno leży 6 mil od Lublina, a po 3 do 4 mil od Włodawy, Łęczny, Rejowca i Chełma. 1007r

Rogi jelenia lub daniela kto ma do zbycia niedrogo, zechce zostawić adres i cenę w Kurjerze sub „Rogi." 1067r

Rower sprzedam. Nowolipie № 17, mieszkania 8. 12114

Staniki trykotowe najtaniej. K. Mantey, Świętokrzyzka 8. 12153

Są do sprzedania meble salonowe i inne.—Oglądać można każdego dnia, w godzinach 10—12-ej i 4—6-ej. Hoża № 46, m. 2. 12124

Szafkę do książek i numizmatów kto ma do sprzedania niedrogo, zechce zostawić adres w Kurjerze pod „Szafka." 1066r

Siodła i wszelkiego rodzaju chomonta najtaniej u rymarza Adama Zawadzkiego w Warszawie, Senatorska № 10. 1053r

Srebro 84 próby, nakrycie na 6 osób; Złoto 56 próby, łańcuszek damski, kolczyki i pierścionki, pozostawiono do sprzedania u jubilera Oraczewskiego, Nowy-Świat 36, za cenę bardzo niską. 1048r

Tanio sprzedam łóżko dębowe eleganckie.—Wiadomość u stolarza, Zielna 28, mieszk. 26. Tamże odświeża i reparuje meble, antyki, tanio. 12270

Welocypedy mocne i trwałe sprzedaje tanio Juljan Berg, Mazowiecka 16. 921r

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania garnitur salonowy, szafy, kredens, komody i t. p. Ulica Wilcza 37, mieszk. 2. Zastać można zrana do 11-ej i od 3 do 5-ej po południu. 12032

Z powodu wyjazdu do sprzedania zaraz otomanka, stół i 6 krzeseł. Nowogrodzka 39, m. 10. 12195

Żakiet nieużywany do sprzedania. Chmielna 32, m. 2, od 12 do 2-ej. 12111

4 młode konie po rządowych janowskich ogierach, do sprzedania. Chmielna 80. 11749

Interesa handl. i mająt.

Bardzo korzystna donacja, włók 15, w okolicy Łodzi, jest do wzięcia. Wiadomość: ul. Chmielna 47, mieszkania 14, lewa strona poprzecznej oficyny. 12267

Dom do sprzedania przy ulicy głównej. Wiadomość w kiosku, Plac Teatralny, pod adresem L. M. 9764

Do sprzedania kolonją (willa) z dużym ogrodem, za rogatkami. Hoża 20, mieszk. 4, od 2 do 4-ej. 11591

Do sprzedania folwarczek mogący służyć za letnie mieszkanie i dający stały dochód około 500 rs. rocznie, z 17-tu morgów, w uroczem położeniu. Dom wygodny, ogród piękny i wszelkie gospodarskie udogodnienia. Wiadomość u pana Łaskiego, ulica Twarda № 12, do 10-ej zrana. 11927

Do pożytecznego interesu potrzebny jest inteligentny wspólnik z kapitałem rs. 1,500 do 2,000, bez udziału w pracy. Oferty dla „Book" przyjmuje Kurjer. 12221

Do sprzedania majątek ziemski w bardzo dogodnem położeniu, w powiecie garwolińskim, w całości lub w jakiejś części, z powodu możności dogodnego rozdzielenia na 3 oddzielne folwarki, odległy od Warszawy 2 godziny jazdy koleją nadwiślańską, od stacji 4 wiorsty, ogólnoj rozległości 55½ włók, bez służebności, z lasem, inwentarzem. Płodozmian dawno zaprowadzony. Dom mieszkalny murowany, inne budynki również. Ogrody: angielski z oranżerją i 2 owocowe. Bliższych szczegółów udzieli w Warszawie Druga Warszawska Sala Licytacyjna, Senatorska 28. 12298

Dla pp. emerytów. Domek murowany (pałacyk) z ogródkiem, wodą dobrą, blisko tramwajów. Miejscowość między ogrodami owocowemi. Cena rs. 6,000. Hrubieszowska № 6, przy Karolkowej. 12278

Do odstąpienia zaraz sklep spożywczo-dystrybucyjny, kantor pism, piwo butelkowe, urządzenie eleganckie. Wiadomość: Grzybowska 29, m. 24, od 3 do 5-ej. 12321

Dla cieśli lub stolarza—domek z placem na skład i warsztat. Ogród warzywny. Różne lokale. Fabryczna 24, dom hr. Ronikiera. 11318

Folwarczek pod Warszawą, 65 mórg ziemi pszennej, z pięknym domem, ogrodem owocowym, zabudowaniami gospodarskiemi, sadzawką zarybioną, do sprzedania. Wiadomość: Elektoralna 21, m. 10, od 4 do 6-ej. 12317

Jest do sprzedania 20 wiorst od kolei nadwiślańskiej, stacji Pilawa, folwarczek włók od 3 do 4, z zasiewem i łąką, w ziemi znośnej—Wiadomość u właściciela Ryczysk, p. Żelechów. 12319

Jest do sprzedania zaraz zakład ślusarski, dwie pressmaszyny duże, sześć małych, stal, pilniki nowe. Orla № 9, m. 7. 12306

Kupię dom, przeznaczam rs. 9,000, Towarzystwo może być, innych długów nie chę.—Oferty z adresami i opisami pod „Kupno domu" przyjmuje Kurjer. 12263

Kupię kilka morgów gruntu z zabudowaniem, blisko Warszawy i kolei. Krakowskie-Przedmieście 2, mieszk. 25. 12310

Korzystne kupno dóbr, od 5 włók do 140 włók, z łąkami, ogrodami, dworami, pałacami i lasem oraz dzierżawy donacyjne i prywatne, do sprzedania i wydzierżawienia. Wiadomość u pełnomocnika, ul. Marszałkowska № 136, m. 15, od 5—7-ej; w razie wyjazdu na wieś, proszę zostawiać żądania z dokładnym adresem. 12304

Majątek ziemski do sprzedania, włók 17 w glebie pszennej. Złota 22, mieszk. 2. 11588

Magiel do sprzedania do rozebrania. Brukowa № 34. 12219

Na krótki termin i dobry procent potrzeba 100—150 rs. Oferty pod „Ż." przyjmuje Kurjer. 12316

Na fabrykę, zakład przemysłowy, cała posesja do wydzierżawienia. Koszykowa 31, przy Marszałkowskiej. 11835

Pośrednik potrzebny do sprzedania sklepu materjałów piśmiennych i galanterji. Ulica Chmielna 9, m. 15, zrana od 10 do 11-ej i od 7 do 8-ej wieczór. 11939

Place, druga posesja od Marszałkowskiej, na dogodnych warunkach do sprzedania. Wiadomość: Przejazd 9, m. 29, zrana do 10-ej, po południu od 5—7-ej. 10256

Posiadający odpowiednie praktyczne uzdolnienie handlowe i parę tysięcy gotówki, mogą takowe zużytkować dla siebie korzystnie w interesie handlowym. Raczą zgłosić się do składu herbaty chińskiej J. Z. Ratyńskiego, Jerozolimska № 84, gdzie udzielone im będą szczegółowe wyjaśnienia. 12222

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania. Chmielna № 76. 10890

Sklep spożywczy z dystrybucją do sprzedania. Ulica Szkolna № 2, róg Świętokrzyskiej. 12313

W Nowomińsku sprzedaje się dom z ogrodem owocowym za cenę przystępną Wiadomość: ulica Browarna № 6, u p. Białowiejskiego. 11822

Willa w Sielcach, pod Warszawą, przy tramwaju, zdatna do wszystkiego, do sprzedania lub wydzierżawienia. Ulica Świętokrzyska 8—6. 12154

Lokale.

Apartament, 9 pokojów, 2 balkony, łazienka, 2 przedpokoje, dzwonki elektryczne, kuchnia, klozet, etc., na 1-em piętrze. Ulica Wspólna 39, tuż Marszałkowska i przystanek tramwajów, od 1-go lipca wynajmuję oraz parter 4 i 3 pokoje. 12026

Do wynajęcia zaraz lokal fabryczny, obszerny i widny; od 1 lipca sklep z dwoma pokojami; 3 pokoje, przedpokój i kuchnia, ze zlewem i wodociągiem, na 1-m piętrze, rs. 400 rocznie. Marszałkowska № 89, róg Wspólnej. 12107

Do wynajęcia: salon trzy-okienny, sypialny i gabinet, z komfortem umeblowane, razem lub oddzielnie, z usługą i samowarem. Hoża 28, pierwsze piętro, m. 3. 12118

Do wynajęcia od 1 lipca sklep zajmowany przez Kijoka na sprzedaż piwa przez lat 15, może być dołączone mieszkanie. Mieszkania o jednym, dwóch, trzech, czterech pokojach, z z dwoma wejściami i kuchniami z wodociągiem i zlewem. Drugi dom od Krakowskiego-Przedmieścia, przy ulicy Bednarskiej № 26. Wiadomośc; Krakowskie-Przedmieście № 42, mieszkania 3, do godz. 12 w południe. 12287

Do wynajęcia od 1 lipca 8 pokoi, przedpokój, dwie kuchnie, spiżarnia, trzy wejścia, wodociąg, zlew, klozet, 2-e piętro. Mieszkanie to może być podzielone. Miodowa 4, pierwszy dom od Senatorskiej. Wiadomość u rządcy, od godziny 3-ej po południu; tamże zaraz sklep po dystrybucji oddawna egzystującej, tanio. 12328

Letnie mieszkanie do wynajęcia, 5 mil od Warszawy, składające się z pokoju, kuchni i schowanka. Wiadomość: Obożna 5, mieszkania 6. 12078

Letnie mieszkania nad samą Wisłą, w suchej i zdrowej miejscowości, po dwa i trzy pokoje z werendą; ogród, las sosnowy w pobliżu, produkta spożywcze na miejscu. Ceny nader umiarkowane. Bliższa wiadomość w kantorze p. Edwarda Landié, Nowo-Zielna № 51. 1076r

Mieszkanie przy inteligentnej rodzinie, wraz z życiem i usługą lub bez, stosownie do życzenia. Warunki na miejscu. Hoża 34, mieszkania 9. 11739

Od 1-go lipca są do wynajęcia mieszkania, w nowo-zbudowanych 3-piętrowych oficynach, Warecka 10. Kanalizacja, wodociągi, gaz ect. Ceny umiarkowane. 12140

Poszukuje się od św. Jana w okolicach dworca drogi żelaznej Warsz.-Wied. w jednym domu dwóch oddzielnych lokali, suchych i ciepłych, z wszelkiemi wygodami: 1° cztery pokoje, z przedpokojem i kuchnią, na pierwszem piętrze, od frontu i 2° trzy pokoje z przedpokojem i kuchnią w oficynie lub od frontu. Oferty dla K. O. z oznaczeniem ceny proszę składać w administracji Kurjera. 945r

Poszukuję mieszkania z 4-ch pokoi, przedpokoju i kuchni, na 1-m lub 2-m piętrze, w okolicy Marszałkowskiej, Niecałej, Królewskiej, Trębackiej, placu Teatralnego, Krakowskiego-Przedmieścia. Płacę dobrze, z góry. Oferty składać w biurze ogłoszeń, Wierzbowa, wprost Niecałej, dla Rozkrzem. 12266

Pokój umeblowany, na 3-m p., z balkonem na Aleje Jerozolimskie, z usługą i samowarem, za 16 rs. miesięcznie. Może być z całodziennem utrzymaniem. Nowy-Świat № 16, mieszkania 37. 12289

Potrzebne od lipca dwa ładne pokoje, z przedpokojem, słoneczne, z zupełnie oddzielnem, frontowem wejściem, w okolicy Alei Jerozolimskich. Krakowskie - Przedmieście 38, mieszkania 30. 12283

Pokoje pojedyńcze i mieszkanie w ogrodzie do najęcia zaraz, Nowo-Żytnia № 20. 12296

Potrzebny jest lokal, składający się z 6-u pokoi, przedpokoju i kuchni z dwoma wejściami, nie wyżej jak na 2-m piętrze i na ulicy przez którą przechodzi tramwaj dochodzący do placu Teatralnego. Dać znać: Elektoralna № 28, Rogowowi. 1056r

Pokoje pojedyńcze, z opałem, na 1-m piętrze, od frontu, do wynajęcia. Usługa na miejscu. Marszałkowska 114, róg Złotej. 755r

Pokój z oknami na plac Teatralny, od 15-go do wynajęcia. Senatorska 19, m. 7. 12251

Salon, sypialnia z alkową, na parterze, od frontu, zaraz do wynajęcia na trzy miesiące. Wiadomość u stróża, Nowogrodzka 23. 1055r

Sklep z bardzo obszernem mieszkaniem, za rs. 400 rocznie, do wynajęcia od 1 lipca. Nowy-Świat № 12. 11599

Zaraz salon i pokój, oraz duże kawalerskie pokoje. Podwale 1. 12165

Z przyczyny nagłego wyjazdu są do wynajęcia od dnia 1 maja do dnia 1 września, trzy pokoje z kuchnią, na 1-m piętrze. Usługą na miejscu. Ceną rs. 20 miesięcznie. Bracka № 20, mieszkania 13. 12286

Zaraz, pomieszczenie dla panny przy wdowie. Pańska 18, mieszk. 19. 12320

Zaraz pokój kawalerski, z całodziennem życiem lub bez. Nowy-Świat № 48. 12305

6 pokoi, łazienka. Widok 9, dom hr. Ronikiera. 11319

6 pokojów, w tych salon i jadalny o 3-ch oknach, pierwsze piętro, front, wszelkie wygody, do wynajęcia od 1-go lipca. Chmielna 13. Dom skanalizowany. 11990

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka przyjmuje panie na czas dłuższy bez meldunku. Udziela porad swojej specjalności paniom potrzebującym zupełnej dyskrecji. Słabość, umieszczenie dziecka 15 rub. Pokoje oddzielne. Chłodna 24. 11875

A) Massażystka Marja Kowalska zatwierdzona przez urząd lekarski, massuje specjalnie dzieci i kobiety. Krakowskie-Przedmieście. № 17, m. 6. 9490

„Au bon travail" pracownia haftów przeniesiona na Nowy-Świat 59—14. 12185

A) Największa wyprzedaż świąteczna Towarów wysortowanych, szkła, porcelany, fajansu, majoliki, lamp, szklanki, kieliszki, talerze, salaterki od kop. 5, półmiski kop. 13, 15. serwisy stołowe na 12 osób białe rs. 4, kamienne 6, z obwódką kolorową 7, kamienne złocone 11, w kwiaty malowane 15, 20, 25, porcelanowe malowane 30, 40, 45, 50, 60; do umywalni 4, 5, 6; do kawy, herbaty 4, 5, 6 rubli. Filiżanki do kawy kop. 16, do herbaty kop. 15. Lampy salonowe, biurowe, wiszące ścienne, świeczniki, kandelabry, żyrandole, ceny fabryczne. Wyprzedaż trwa codzień i niedziele w Magazynie Franciszka Kozłowskiego. (dawniej Podgórskiego), Rymarska 7, róg Leszna, w Warszawie. 9480

Akuszerka Bukowska przyjmuje na słabość, czas dłuższy lub kuracje, bez meldowania z umieszczeniem dziecięcia. Bednarska № 21. 12314

Fabryka parasoli, parasolek, poleca w wielkim wyborze, przyjmuje pokrycia, reparacje, Królewska 23, sklep wprost Saskiego ogrodu. 12173

Karety i powozy wynajmuję najtaniej. Ulica Chmielna 12. 12318

Kwit wydany przez lombard prywatny pana Basesa za № 4697 o zastawie na rs. 50 został zgubiony. 12282

Mamki! Biuro kaucjonowane rekomendacji mamek, posiada wybór zdrowych, wiejskich mamek. Hoża 11. 11457

Ogrodnik urządza i zakłada ogrody owocowe, kwiatowe etc. Długoletnia praktyka w Niemczech, Francji i Anglji. Adres: Stanisław Walloch, nauczyciel ogrodnictwa przy Muzeum, 41 Koszykowa. 11849

Pies czarny, kudłaty, białe wąsy, białe piersi, obróżka niklowa, № 349 znaku, zginął dnia 11-go kwietnia z pod № 22 przy ul. Złotej, mieszkania № 18. Uprasza się o odprowadzenie za nagrodą. 12273

Szuwaks glicerynowy! ulepszony do najwyższej doskonałości, nadający obuwiu czarność, miękkość i glans najczystszego lakieru funt po 12 kop. Atrament wszystkich kolorów sprzedaje na kwarty. Hoża 10. — W. Zieliński. 12280

Trociczki, proszek, płyn na wyniszczenie moli, tynktury na pluskwy, proszek Kajenny na wyniszczenie robactwa, proszek perski, dalmacki, hurtowa i detaliczna sprzedaż: T. Kozłowski, Wierzbowa 8, gmach teatru wprost Niecałej. 11988

W russkim domu wydawane są obiady na maśle po 40 kop., od 10-ej do 3-ej. Wiejska № 19, m. 8, przy Ujazdowskiej. 12265

Zgubiona punktacja na rubli 400 z poręczeniem Purzyckiego. Znalazca raczy oddać za sowitem wynagrodzeniem. Bracka № 8. Chruścicki, adwokat. 12281

Ż) Woalki, od 15 kop. woalka i droższych wielki wybór. „Manufaktura Krajowa," Niecała 12. 12188

Ż) Karbowanie, sukien, koronek. „Manufaktura Krajowa." A. Brochocki. Niecała 12. 12188

Ż) Staniki trykotowe, najświeższe fasony francuzkie. „Manufaktura Krajowa," Niecała 12. 12188

W drukarni *Kurjera warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 2 (14) Апрѣля 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).